Nr. 276. Krakow, Piątek 2 Grudnia 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) **ulica Floryańska** Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. L o r e t t e, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Bracia Lerche, komedya w 3 aktach A. Asnyka, bardzo gustowne wydanie na pięknym welinowym papierze — jest do nabycia w Adm. *N. Reformy* po cenie **75** cnt., z opłatą pocztową **80** cnt.

Sprawy sejmowe.

Dnia 29 listopada (we wtorek) rozdano posłom w Izbie obszerniejsze „sprawozdanie w przedmiocie utworzenia jednomilionowego stałego funduszu na bezprocentowe pożyczki dla gmin, na budowę koszar dla wojska.“ Jak wiadomo, państwowa ustawa kwaterunkowa orzeka, że reprezentacya kraju ma starać się o to, aby w obrębie kraju ciężar kwaterunkowy był możliwie r ó w n o rozdzielony. Wbrew żądaniom gmin miejskich, na które coraz większy ciężar kwaterunkowy spada, Wydział krajowy i Sejm dotychczas zajmują to stanowisko, iż jedyną ulgą, jaką fundusz krajowy gminom w tej sprawie uczynić może, jest udzielanie bezprocentowych pożyczek na budowę koszar, i że w ten sposób ciężar będzie „równomiernie“ rozłożony. Dotychczas uchwalono na te pożyczki w przeciągu kilku lat razem złr. 660.000 i suma ta całkowicie została rozdaną.— Zwroty tych pożyczek, których spłata do lat 12 jest rozłożona, wpływały dotąd do funduszu krajowego. Obecnie Wydział krajowy wnosi:

1) Dotychczas udzielone kwoty na pożyczki na budowę koszar, mają stanowić odrębny stały fundusz na pożyczki bezprocentowe dla gmin na budowę koszar dla c. k. wojska przeznaczone.

II) Zwroty z udzielonych przez Wydział krajowy pożyczek na budowę koszar mają od 1 stycznia 1889 wpływać zamiast do rubryki VI dochodów funduszu krajowego, do utworzonego stałego funduszu pożyczek bezprocentowych na budowę koszar.

III) Na rok 1888 wstawia się w rubr. XVII poz. 251 budżetu krajowego kwotę 109.868 złr. na dotacyę stałego funduszu na budowę koszar.

IV) Na lata 1889 do 1892 wstawiać się będzie w budżecie krajowym kwotę po 79.017 złr. na uzupełnienie stałego funduszu bezprocentowych pożyczek na budowę koszar do kwoty jednego miliona złr.

Rozdano także posłom jako załącznik do sprawozdania z czynności Wydziału krajowego bardzo ciekawą i staranną pracę dr. Antoniego Donimirskiego „Studyum taryf ważnych dla produkcyi krajowej w Galicyi.“ Studyum zbyt ważne i obszerne, byśmy tu mogli z niego zdać sprawę — uczynimy to na innem miejscu.

Wniesiony dnia 29 listopada do laski marszałkowskiej wniosek posła M e r u n o w i c z a, opiewa w swych głównych punktach:

I. O ile w ustawach i przepisach, które dotyczą policyi miejscowej, należącej do zakresu działania gminy (§ 27) wyrzeczoną jest sankcya karna, i o ile przekroczenia tych ustaw i przepisów nie podlegają ustawie karnej, ma być wykonywana władza karna w gminach i na obszarach dworskich łącznie, przez osobne w tym celu ustanowione sądy gminne, zorganizowane według następujących zasad:

1. Sąd gminny składa się z trzech mężów zaufania czyli asesorów, z których jednego wybiera Rada gminna — drugiego mianuje właściciel lub współwłaściciele obszaru dworskiego, trzeciego zaś właściwy wydział powiatowy z terna, ułożonego przez naczelnika gminy i przełożonego obszaru dworskiego.

Właściciel obszaru dworskiego może osobiście pełnić urząd asesora sądu gminnego, w każdym jednak razie musi wyznaczyć zastępcę. Każdy inny członek sądu gm. ma także zastępcę.

Członek sądu gm. ma mieć 24 lat — być nieposzlakowanej sławy — używać w pełni praw obywatelskich i mieszkać w obrębie sądu gminnego.

Mandat trwa 3 lata.

Na członków sądu gm. zaniedbujących obowiązki można nakładać grzywny do 20 złr.

2. Okręg sądu gm. obejmuje gminę i obszar dworski. Może jednak kilka gmin i obszarów na przeciąg jednej kadencyi się połączyć, a wtedy wybory odbywają się wspólnie.

3. Kompetencya sądu gminnego obejmuje sprawy karne z § 60 ustawy gminnej, § 38 ustawy polowej, tudzież jednanie stron spornych w myśl § 27 lit. m. ust. gm.

4. Postępowanie jest jawne i ustne.

5. Prowadzoną będzie księga orzeczeń — wypis z niej ma ważność dokumentu publicznego.

6. Nad prawidłowem postępowaniem przy wyborach do sądu gminnego czuwa władza polityczna tak, jak nad wyborami gminnemi.

7. Członek sądu gm. nie może brać udziału— gdy się sądzi sprawa jego lub najbliższych krewnych.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby według powyższych zasad ułożony projekt ustawy przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi.

Wspomniany wczoraj w liście „Z Sejmu“ — projekt posła F r u c h t m a n a w sprawie p i s a r z y g m i n n y c h obejmuje następujące główniejsze postanowienia:

Każda gmina, bądź sama, bądź wspólnie z innemi sąsiedniemi gminami, ma utrzymywać pisarza, posiadającego prawem przepisaną kwalifikacyę.

Ubiegający się o posadę pisarza gminnego winien wykazać: 1) że ukończył 24 rok życia — 2) że prowadzi życie nienaganne — 3) że złożył z dobrym skutkiem egzamin przed jedną z komisyj egzaminacyjnych dla pisarzy gminnych, w kraju ustanowionych — 4) że złożył przepisaną przysięgę.

Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem wyda w drodze rozporządzenia szczegółowe przepisy co do zakresu egzaminu, przez kandydatów na posadę pisarza gminnego składać się mającego, jakoteż co do składu i miejsca siedziby komisyi egzaminacyjnej.

Wyjątkowo może Wydział krajowy w wypadkach uwzględnienia godnych uwolnić kandydata na urząd pisarza gminnego od obowiązku złożenia egzaminu.

Inne postanowienia projektu są natury formalnej, i odnoszą się do przysięgi, zawiadomienia o mianowaniu i t. p.

Przyszłe losy kościoła katolickiego na Śląsku austryackim.

Niedawno doniosły dzienniki, że rząd austryacki czyni starania o odłączenie Śląska austryackiego od dyecezyi wrocławskiej, poczem kościół katolicki na Śląsku ma być poddany pod zarząd biskupa ołomunieckiego. Ponieważ wiadomości tej nikt nie zaprzeczył i krok podobny ze strony rządu wydaje nam się zupełnie uzasadniony, nie mamy przeto powodu powątpiewać o prawdziwości tych doniesień. Sprawa to zbyt ważna, by ją można zbywać milczeniem, chodzi tu bowiem o los owej szczero-polskiej ludności Księstwa Cieszyńskiego, która poddana pod zarząd duchowieństwa morawskiego, narażoną będzie na nowe ograniczenie swoich praw narodowych. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że biskup ołomuniecki przy najlepszych chęciach nawet nie znajdzie w swojej dyecezyi duchownych polskich, którzyby zdołali skutecznie sprawować urząd kapłański wśród ludności polskiej. Kto zna obyczaje naszego ludu, kto wie jak ścisły związek zachodzi w Polsce pomiędzy chatą włościańską a plebanią, kto widział zresztą owe rzesze poczciwych Ślązaków, kroczące po ulicach Krakowa z różańcem i książką od nabożeństwa w ręku, podczas świąt uroczystych, ten wyobrazi sobie łatwo boleść tego ludu, jeżeli zmuszony będzie słuchać kazania czeskiego, lub z swoim pasterzem rozmawiać łamaną polszczyzną. Nie wiemy, jak się zapatruje na to nasze duchowieństwo, ale naszem zdaniem wypadałoby biskupowi krakowskiemu uczynić w tej sprawie krok stanowczy i postarać się o przyłączenie Księstwa Cieszyńskiego do dyecezyi krakowskiej.

Nie wątpimy, że ksiądz biskup, posiadając znaczne wpływy w Wiedniu i poparcie sfer rządzących w kraju, może w tym kierunku działać skutecznie, a i rząd, jeżeli rzeczywiście „sprzyja krajowi“ nie będzie robił wielkich pod tym względem trudności.

Wszak cała dyecezya wrocławska podlegała aż do czasów okupacyi pruskiej w r. 1741 metropolicie gnieźnieńskiemu a w XVII w. podczas wojny 30-letniej, szukał ówczesny biskup wrocławski, arcyksiążę austr. Karol, opieki i poparcia u prymasa polskiego i na dworze polskim czynił starania o okupacyę Śląska przez wojska polskie.

Rzeczpospolita opuściła wprawdzie wtenczas ową sposobność odzyskania Śląska, ale syn Zygmunta III, Karol Ferdynand, został biskupem wrocławskim i ścieśnił przezto poniekąd węzły, łączące kościół śląski z metropolią gnieźnieńską.

Dziś, kiedy się stosunki zmieniły, mógłby ksiądz biskup krakowski powołać się na ów historyczny związek, mógłby położyć nacisk na potrzeby katolików śląskich, mógłby wreszcie zwrócić uwagę rządu na szczupłe granice dyecezyi krakowskiej, która przez przyłączenie księstwa cieszyńskiego przynajmniej zyskałaby przyrost terytoryalny, odpowiadający w części jej dawniejszemu znaczeniu.

Co zaś do kwestyi narodowościowej, to chyba nie potrzebujemy szeroko o tem się rozpisywać. Śląsk wystawiony dotychczas na rozmaite eksperymenta germanizacyjne, nie zatracił charakteru polskiego. Lud pozostał polskim, a z tej granitowej podstawy dźwiga się mozolnie lecz wytrwale polska inteligencya i szerzy się poczucie polskości we wszystkich warstwach społecznych. Wpływ duchowieństwa pod tym względem nie był dostatecznym. — Poddani niemieckiemu zwierzchnikowi, wystawieni często na prześladowania ze strony zagorzałych germanizatorów, nie odegrali księża śląscy należytej roli w tem odrodzeniu się starodawnej dzielnicy piastowskiej, a wątpić nie można, że w razie przyłączenia Śląska do dyecezyi ołomunieckiej, stosunki duchowieństwa katolickiego na Śląsku pod tym względem w niczem by się nie polepszyły. Stanowcza zmiana mogłaby nastąpić dopiero wtedy, gdyby część wschodnia Śląska przeszła pod zarząd biskupów krakowskich.

I oto jeszcze jeden powód, aby tą sprawą zająć się gorliwie i aby ją traktować nie tylko ze stanowiska katolickiego, ale i polskiego zarazem.

Obawiamy się jednakże, czy żądania nasze nie napotkają na opozycyę tam właśnie, gdzie zawsze sprawę śląską dość chłodno traktowano, obawiamy się owych względów wysoko politycznych, któremi się nieraz już w Kole polskiem w Wiedniu kierowano. Otóż na uspokojenie sumienia tych panów dodać musimy, że ze stanowiska czysto austryackiego uważamy wyłączenie Śląska z dyecezyi wrocławskiej i zjednoczenie księstwa cieszyńskiego z dyecezyą krakowską jako krok zupełnie polityczny.

Dotychczasowe stosunki kościelne na Śląsku były anomalią. Jak Rosya nie pozwoliłaby nigdy na to, aby jurysdykcya biskupa krakowskiego rozciągała się na jej poddanych w Królestwie, tak też i Austrya z pobudek czysto politycznych powinna dążyć do tego, aby katolicy na Śląsku austryackim podlegali też austryackim biskupom. Czy zaś ta oderwana część wrocławskiej dyecezyi dostanie się biskupowi ołomunieckiemu czy też krakowskiemu, to już dla rządu może być rzeczą obojętną. Gdyby bowiem nawet zależało mu na utrzymaniu przewagi żywiołu niemieckiego na Śląsku, to w każdym razie musi żywioł ten doznać pewnego ograniczenia. Różnica jest tylko ta, że w pierwszym wypadku uzyska w całej prowincyi śląskiej przewagę żywioł czeski, w drugim księstwo cieszyńskie będzie ulegać więcej wpływom polskim.

Dla ministerstwa hr. Taaffego, które usiłuje stać ponad stronnictwami, powinno to być rzeczą obojętną i dlatego nie spodziewamy się opozycyi zasadniczej ze strony rządu — a już najmniej mógłby się sprzeciwiać temu dr. Gautsch, którego życzliwe dla nas usposobienie tylekrotnie z naciskiem podnoszono.

Egzekutywne szacowanie nieruchomości.

Minister br. Prażak, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, wydał następujące rozporządzenie o egzekutywnem szacowaniu nieruchomości:

„Przepisy ustawy z dnia 10 czerwca 1887 r. przyznały egzekutywnemu szacowaniu nieruchomości o tyle większą doniosłość, iż wedle tej ustawy wysokość wartości, obliczonej przy oszacowaniu egzekutywnem majątku nieruchomego, jest wskazówką przy ocenieniu pytania, czy przeprowadzona przymusowa sprzedaż majątku nieruchomego — bądź to przez ofiarowanie wyższej ceny (§. 10), bądź to przez bezpośrednie orzeczenie sądu (§. 18), wywołane przez egzekwowanego, ma być uznana za bezskuteczną.

„Przy tem większem znaczeniu, które przysługuje takiej wśród egzekutywnego oszacowania uzyskanej wartości, można słusznie oczekiwać, że strony w przyszłości w obszerniejszej mierze korzystać będą z prawa, należącego się im podług procedury sądowej, by rzeczoznawcom wedle uznanej potrzeby zwracać uwagę, aby przez to na wynik oszacowania zastrzeżony w ustawie wpływ wywierać.

„Otóż, aby z jednej strony zapewnić stronom możność wykonania tego prawa, z drugiej strony zaś to wykonanie utrzymać w granicach, wskazanych przeznaczeniem szacowania, jako środka do obliczenia prawdziwej wartości. — potrzeba, żeby rzeczoznawcy dokładnie podawali rzeczywiste przypuszczenia, na których ich opinia się opiera, jako też inne podstawy swego obliczenia, oraz aby otwarcie wskazali drogę, po której doszli do kwoty obliczonej.

„Komisarzy sądowych obowiązkiem jest przy wykonywaniu obowiązkowej czynności starać się o to, by rzeczoznawcy swoją opinię podali do protokółu w sposób, odpowiadający powyższym wskazówkom. Sądy zaś mają obowiązek w każdym poszczególnym wypadku badać, czy postępowanie przy oszacowaniu było zgodne z ustawą — zwłaszcza co do wskazanego wyżej kierunku.

„Oczekuję z pewnością, że wszelkie powołane organa w wypełnianiu przypadającego im zadania przyczynią się do tego, by aktom sądowego oszacowania dóbr nieruchomych zapewnić ów wyższy stopień rzetelności i pewności, jakiego należy żądać od takich aktów, szczególnie ze względu na wyżej wspomniane przepisy ustawy“.

Niemcy w walce ekonomicznej z Rosyą.

Zaznaczyliśmy już niejednokrotnie, że — jak to inspirowane nawet dzienniki niemieckie przyznają — celem obecnych dążeń rządu niemieckiego jest podkopać byt Rosyi na polu ekonomicznem. Taki cel wskazywany był wyraźnie wtedy, kiedy rozmaitemi sposobami ostrzegano przed kupowaniem walorów rosyjskich, a doradzano do sprzedaży. W celu zdeprecyonowania tych walorów wydany był reskrypt ks. Bismarka, zakazujący

---

P L A M A.

OBRAZEK

Wiktora Gomulickiego.

7 (Ciąg dalszy.)

Trudno taić.... Ten ślusarz niedźwiedziowaty jest człowiekiem szczęśliwym co się zowie, — szczęśliwszym o wiele od niego. Posiada on szczęście rzeczywiste, które da się w rękę ująć i ludziom pokazać, nie zaś tę bańkę mydlaną, która bawi oko i wyobraźnię, ale się za dotknięciem w kroplę gorzkiego mydła zamienia....

Sędzia zazdrościł, — a jednocześnie cierpiał z innego też względu. Wyobrażał sobie, że mu Róża umyślnie szczęściem swem urąga. Bliski był nawet przypuszczenia, że z jej to rozkazu błotem go obryzgano. A zdawało mu się, iż pokrywa go to błoto od stóp do głowy, — że się zeń nigdy już całkowicie nie oczyści... Obawiał się, czy go przechodnie nie wytykają palcami, czy strojne kobiety nie odsuwają się od niego, aby w dotknięciu sukien swych nie obłocić....

Spostrzegł z przestrachem, że myśli jego stają się coraz posępniejszemi, że trzyma stopy na pochyłości wiodącej do głębokiego smutku. Smutku lękał się i wystrzegał, wiedząc, że jest chorobą niebezpieczną, którą w zarodzie tłumić należy. Postanowił więc rozproszyć czemprędzej mroki wewnętrzne promieniem jasnego światła.

Nadarzała się ku temu dobra sposobność.

Tego właśnie wieczora rozpoczynał gościnne występy jakiś aktor zagraniczny. Na występy te ogłoszony był abonament. Bilety sędzia miał już w kieszeni, kupione zawczasu. Przy kupnie jednak spotkał go drobny, lecz przykry zawód. Jego ulubione, „brzegowe“ krzesło było już nabyte przez kogo innego i zmuszony był poprzestać na miejscu innem, o kilka numerów posuniętem ku środkowi.

Do teatru pośpieszył na godzinę całą przed widowiskiem. Spędził tę godzinę na *foyer*, rozmawiając ze znajomymi. Gdy wchodził do sali, była już pełną. Przeciskając się do swego miejsca, spojrzał zazdrośnie na szczęśliwca, który mu jego faworytalne krzesło podkupił. Spojrzał i zbladł. Na krześle tem garbił się — mąż Róży...

Przy pewnych wyjątkowych stanach duszy, czy też nerwów, ukłucie szpilką równa się pchnięciu sztyletu. W stanie takim znajdował się sędzia. Jakkolwiek łagodny z temperamentu i grzeczny do przesady, nie mógł się wstrzymać, by przechodząc nie potrącił brutalnie owego — ślusarza.

Ale ślusarz przyjął to obojętnie.

Siedział on ociężale i nieruchomo, nie rozglądając się po sali, jak człowiek, który przybył do teatru nie dla publiczności, lecz dla artystów i sztuki. Wypukłe jego oczy nie schodziły ani na chwilę ze sceny, śledząc bystro, choć bez śladów jakiegokolwiek wzruszenia, przebieg wystawionego dramatu.

Natomiast sędzia pilniej daleko studyował swego prześladowcę (nadał mu już w myśli ten tytuł), niż słynnego aktora. Wzrok jego, pełen nienawiści i odrazy, zdawał się wpijać w tę twarz brodatą, wyrażającą siłę woli i zaciętość uporną. Raz jeden — w czasie antraktu — spojrzenia tych dwóch ludzi zeszły się ze sobą i starły. Ale było to starcie się stalowej szpadki z bryłą żelaza. Oko sędziego, zaiskrzone i złe, usiłowało w jednym wybuchu spiorunować wroga; oko ślusarza, zimne i głęboko spokojne, mówiło w odpowiedzi:

— Nie rozumiem...

Po tem pierwszem spotkaniu nastąpiły dalsze, powtarzające się tak często, jak częstemi były występy zagranicznego tragika. Stosunek jednak tych ludzi, z których jeden szukał wojny, a drugi zdawał się nic o tem nie wiedzieć, wcale się nie zmieniał. Być może tylko, iż wzrok sędziego wyrażał coraz głębszą nienawiść, a wzrok ślusarza coraz silniejsze zdziwienie...

Nic tak nie powiększa gwałtowności napastnika, jak zimna krew napadniętego. Sędzia ochłonąłby może i przypomniał sobie obowiązek towarzyskiej grzeczności, gdyby tamten na pierwszą zaraz napaść napaścią również odpowiedział. Ale to milczące wzruszanie ramionami wydawało się sędziemu wzgardą przydaną do wzgardy....

Przyszedł do stanu rozdrażnienia, jakiego nigdy dotąd nie doświadczał. Utkwiło mu naprzykład w pamięci słówko „laufrować“, którem posłużyła się raz jego przyjaciółka Cesia; słówkiem tem truł się wewnętrznie.

— Tamta — mówił do siebie, z miną bankruta, obliczającego wysokość pasywów, — nigdyby takiego wyrazu nie użyła. Czuć wyraz ten ulicą, podwórzem, knajpą. Stosownym byłby zaledwie w ustach pokojówki przemawiającej do fagasa. Dla człowieka ze smakiem estetycznym jest on równie przykrym jak zgrzytnięcie palca po szkle....

Pokiwał smutnie głową.

— Takiemi to wyrażeniami — ciągnął z westchnieniem, — muszę kontentować się dzisiaj, ja, znawca, smakosz, wybredniś! A tamten ślusarz... cham zbogacony, nasyca się urokiem kobiety wytwornej, delikatnej, pełnej subtelnych powabów i dystynkcyi. Wół, karmiący się fiołkami parmezańskiemi! — zakończył, wybuchając.

Tego wieczora poszedł do teatru gniewniejszy i niecierpliwszy, niż zwykle.

Ślusarz siedział już na swem miejscu, pierwszem od brzegu.

Sędzia, przeciskając się do swego krzesła potrącił go tak niegrzecznie, jakby sam właśnie był nietrzeźwym i awanturniczym rzemieślnikiem. Tamten nie mógł się powstrzymać od gniewnego mruknięcia....

W antrakcie zwrócił się sędzia z głośną rozmową do jednego ze znajomych, siedzącego w poprzednim rzędzie.

— Uważasz pan, jaki dziś tłok w teatrze?..

— A tak; publiczność nasza coraz bardziej zasmakowywa w poważnym repertuarze.

— Śmiej się pan z tego. To poprostu moda, jak każda inna. Dramat należy dziś do „dobrego tonu“, tak samo, jak dawniej należała doń komedya. Widzę w sali kpów, którzy nic a nic nie znają się na sztuce i dla których wszystko jedno patrzeć na Dawizona, jak na cyrkowego pajaca. Widzę także głupich, jak but, dorobkiewiczów, którzy wołowemi oczyma patrzą na sztukę, ani słówka z niej nie rozumiejąc. Jedni i drudzy przyszli po to jedynie, aby ich widziano. Takiemu źle oskrobanemu chamowi zdaje się, że mu to wystarczy do zrównania się z ludźmi wyższymi inteligencyą i stanowiskiem.

Mówił słowa te podniesionym głosem, patrząc wprost na swą ofiarę. Pocisk był zbyt wyraźnie skierowany, aby tamten mógł go nie zauważyć. Zaczerwienił się i usta otworzył, jakby do odpowiedzi. Ale w tejże chwili zamknął je i wzruszywszy lekko ramionami, pogrążył się w zwykłej nieruchomości.

Sędzia kipiał powstrzymywanym gniewem.

Gniew ten musiał za jaką-bądź cenę znaleźć dla siebie ujście.

Po skończonem widowisku obaj przeciwnicy, przez tłum popychani, znaleźli się w ciasnym kurytarzyku, tuż przy sobie. Sędzia, niby nieumyślnie, przyparł tamtego do muru. Tamten przyjął to w milczeniu; ale żeby nie upaść, wysunął nogę. O nogę tę potknął się sędzia i zatoczył. Gdyby nie ściana, o którą w biegu oparł się dłońmi, byłby runął na ziemię.

Było to iskrą do gotowej miny rzuconą.

Wybuch musiał nastąpić — i nastąpił.

— Jesteś pan gburem! — krzyknął sędzia, przyskakując do przeciwnika z zaciśniętemi pięściami.

Tamten spróbował jeszcze uważać wszystko za — nieporozumienie.

— Ja? — odparł, brwi wysoko podnosząc.— Ależ to pan raczej....

— Milcz, chamie! — wrzasnął sędzia, nie panując już nad sobą.

Wówczas tamten zbladł. Zbladł i usta lekko rozchyliwszy, błysnął zaciśniętemi silnie zębami. W tejże samej chwili zamachnął prawą ręką, gotując się do ciosu....

Krzepkość ręki i szerokość rozmachu wskazywały, iż cios ten strzaskałby sędziemu szczękę.

Ale do ciosu nie dopuszczono.

Kilka osób z publiczności rzuciło się pomiędzy przeciwników i rozdzieliło ich.

Zrobił się tumult. Kobiety z krzykiem poczęły uciekać. Ktoś ofiarował się sprowadzić policyę. Ktoś inny zawołał „pali się!“...

Tymczasem przeciwnicy, rwący się do siebie, a przez rozjemców przytrzymywani, piorunowali się wzajem oczyma. Sędzia, nie poprzestając na tej broni, miotał na „ślusarza“ obelgi. Ale ślusarz milczał, blady wciąż i błyskający zaciśniętemi zębami, których białość złowrogo od czarnego zarostu odbijała.

On pierwszy jednak opamiętał się. Szybkim ruchem sięgnął do kieszeni i wydobywszy kartę wizytową, cisnął ją pod nogi sędziemu. Sędzia zrobił toż samo ze swoją kartą. Ktoś uprzejmy podjął karty z ziemi i doręczył pod właściwym adresem.

Przeciwnicy w jednej chwili przybrali napowrót maskę dobrego wychowania. Sędzia ukłonił się ślusarzowi z afektacyą; ślusarz uchylił kapelusza ciężko i obojętnie. Potem rozeszli się w przeciwne strony.

Ale jeden i drugi, kilka kroków zaledwie postąpiwszy, zatrzymali się i obejrzeli na siebie.

— Co za zdarzenie! — mruczał ślusarz, gniotąc w ręku kartę sędziego. — Szczęsny Zenowicz.... Szczęsny Zenowicz....

A sędzia z niemniejszem zdziwieniem powtarzał:

— Inżynier?... Konstanty Michalczyk, inżynier?... Co za niespodzianka!

Poczem raz jeszcze skłonili się sobie głowami i poszli swoją drogą.

(D. c. n.)

bankowi niemieckiemu brać w zastaw państwowe papiery wartościowe rosyjskie. I teraz przy podniesieniu ceł na ziemiopłody wskazują dzienniki wyraźnie, że celem rządowym było szkodzenie Rosyi i że ten zamiar głównie tu rozstrzygał, chociaż i wzgląd na żądania ziemian nie był obojętnym.

Że do tego zmierza ostatnie podwyższenie ceł niemieckich, stara się przekonać swych czytelników *Kreus Ztg.*, której artykuł w streszczeniu opiewa:

Któżby nie dostrzegł, że podwyższenie zbożowych ceł w Niemczech powstrzyma obfity dowóz z Rosyi do Niemiec, a nawet powstrzyma obieg krwi w najgłówniejszej żyle caratu, którego życie ekonomiczne już i tak bardzo jest nadwerężone? Giełda i kapitał prywatny musiałyby być chyba ślepotą dotknięte, gdyby od chwili, kiedy zacznie obowiązywać dotycząca ustawa, starały się powstrzymywać odpływ walorów rosyjskich. Bo jeżeli wywóz zboża rosyjskiego musi się rozbić o cła niemieckie, toć i uzdolnienie Rosyi do wypełniania zobowiązań do wypłat złotem musi również zaniknąć. A jeżeli to nastąpi, w co wątpić nie można, to Rosya nie potrafi powstrzymać nalegania o odebranie sobie swoich zapisów długu państwowego, listów zastawnych i gwarantowanych obligacyj; zdolność wypłaty utraci równowagę; niska cena metalowa jej asygnat państwowych zejdzie za granicą do poziomu najniższego, równającego się brakowi wszelkiej wartości; wówczas administracya finansów będzie stała tylko o jeden krok od katastrofy, która w życiu obywatelskiem nazywa się bankructwem.

Według mniemania tego dziennika Rosya stanęła teraz na punkcie rozstajnym, gdzie musi wybrać: albo szczery pokój z Niemcami i ich sprzymierzonymi, coby się równało ożywieniu materyalnej egzystencyi, — albo wojnę, bo nie może popełnić na sobie niejako samobójstwa finansowego i ekonomicznego, — którego chciała niedawno uniknąć — ale napróżno — przez zaciągnięcie nowej miliardowej pożyczki.

Wprawdzie to podwyższenie ceł od zboża zaszkodzi bardzo także Austro-Węgrom. Atoli nie myślimy, by w sprawach ekonomicznych można pomijać wszelkie słuszne względy w stosunkach z politycznie zaprzyjaźnionymi sąsiadami; owszem przypuszczamy, że ustawodawstwo nie zaniedba poszukać dla nich stosownej kompenzaty i odszkodowania.

Tymczasem nie łudzimy się przypuszczeniem, że Rosya gotowa jest już teraz do zmiany swej groźnej polityki. Przynajmniej dotąd niema żadnej pewnej wskazówki w tej mierze. Car sam osobiście może jest przejęty chęciami pokojowemi; ale stronnictwo panslawistyczne roztoczy swoje machinacye znowu tam, gdzie opozycya Austro-Węgier chętnie czy niechętnie musi się znowu objawić, t.j. w Bułgaryi, w polityce wschodniej, a wtedy prowokacya jest gotowa.

Wprawdzie olbrzymiej tamie, utworzonej przez mocarstwa środkowej Europy, nie podoła Rosya sama — jesteśmy również przekonani, że „Wilzonizm“ francuski, który dopiero kiedyś da się dokładnie wyśledzić, powstrzymał cara od zawarcia formalnego przymierza z republikańską Francyą. Lecz dokąd istnieć będzie jeszcze Francya republikańska? Może tylko kilka miesięcy? Dyktatura i monarchizm rewolucyjny już się zapowiadają, a oboje zmuszone są uciec się do odwetu, chociaż jest równie możebnem, że i republika dla ratowania samej siebie rzuci się do wojny odwetowej. Kiedykolwiek to nastąpi, Rosya nie pominie tej sposobności, by podyktować mocarstwom środkowej Europy warunki za swoją neutralność choćby bez porozumienia się z Francyą, ale za to w połączeniu z czynnikami, które w tej chwili nie dadzą się jeszcze należycie ocenić; a warunki takie, niepodobne do spełnienia oznaczają wojnę.

Nie chcemy być sangwinikami, dlatego nie spodziewamy się, że Rosya powstrzyma się przez czas dłuższy w swej polityce zaborczej.

Wszystko, czego wśród teraźniejszych konstelacyj politycznych można się w najlepszym razie spodziewać, jest przedłużenie pokoju na czas wcale niepewny.

Do powyższych poglądów i wywodów tego dziennika należy według innych dodać chyba to, że w przewidywaniu takiej wojny z Rosyą polityka niemiecka stara się przezornie odebrać przyszłemu swemu nieprzyjacielowi, lub nieprzyjacielowi swego sprzymierzeńca materyalną moc szkodzenia przez wyrządzenie mu klęski ekonomicznej, albo skruszyć go i skłonić do uległości.

Na powyższą rachubę możnaby się poniekąd spuszczać, gdyby nie ta okoliczność, że środki szkodzenia Rosyi, użyte przez Niemcy, odbiją się również szkodliwie na sprzymierzeńcu, na Austro-Węgrzech, bo przyznanie słuszności, iż sprzymierzeńcowi należą się pewne względy, nie starczy bynajmniej za rzeczywiste ustępstwo.

Nadto nie można pominąć tu tego, że w tej walce ekonomicznej, w której *Kreus-Ztg* spodziewa się nieochybnego zwycięstwa dla Niemiec, wynik jest wcale niepewny; trudno orzekać z góry, która strona dłużej przetrzyma i nawzajem więcej szkód wyrządzi.

„Wiestnik Jewropy“ o Bułgaryi.

Przegląd polityczny, umieszczony w ostatnim zeszycie *Wiest. Jewropy*, poświęcony jest w przeważnej części sprawie bułgarskiej. Jakkolwiek w ostatnich dniach sprawa rzeczona zeszła niejako na drugi plan, a oczy i uwaga wszystkich zwrócone są na Berlin i Paryż, wszelako uważamy za właściwe przytoczyć niektóre ustępy artykułu *Wiestnika*, inaczej nieco niż inne organa rosyjskie spoglądającego na tę sprawę. Przedewszystkiem *Wiestnik* notuje rozchwianie wszelkich projektów, dążących do załatwienia sprawy bułgarskiej na drodze dyplomatycznej.

„Zresztą — pisze *Wiestnik* — autorowie tych projektów, jakby rozmyślnie dążyli do takiego a nie innego rezultatu rokowań. Proponowano to wszystko, co mogło najbardziej rozdrażnić i Bułgarów i gabinety zachodnio-europejskie. Wybierano takich kandydatów do uporządkowania Bułgaryi, których imiona musiały z konieczności wywołać energiczne protesty ludności bułgarskiej i stronnictw politycznych. Obecnie nasi krótkowidzący patryoci gazeciarscy nie mają przed kim się użalać na wrogie usposobienie Bułgarów względem rosyjskiej polityki gazeciarskiej. Zbierają to, co sami posiali. Możemy myśleć, że Bułgarzy popełnili błąd, obierając na tron księcia poddanego Austro-Węgier, i że uczyniliby lepiej, gdyby szukali władcy w państwach neutralnych; możemy także twierdzić, że Bułgarzy potrzebują władcy bardziej doświadczonego i wytrawnego, a zwłaszcza stojącego bliżej dążeń i pragnień narodu, niż ks. Koburgski — ależ z drugiej strony kogóż przeciwstawią temu księciu?

„Czyż można przypuszczać nawet, że dla Bułgarów będą miały więcej uroku rządy baszy tureckiego, lub kogokolwiek innego, znanego ze swych antypatyj dla obecnego porządku rzeczy w Bułgaryi? Jakkolwiek młodym i niedoświadczonym jest ks. Ferdynand, to jednak musi zjednywać dla siebie sympatye narodu i szukać poparcia pośród popularnych działaczy kraju. W dyplomatycznych zaś projektach wszystko zmierza przeciwko narodowym uczuciom i dążeniom Bułgarów, wszystko ma charakter rozprawy nieprzyjacielskiej w imię traktatu berlińskiego. Cóż więc dziwnego, że Bułgarzy trzymają się obcego sobie księcia austro-węgierskiego, byleby zachować bodaj cień niezależności? Dużo piszą o samowoli rządzących. Ale naród bułgarski nie ma na teraz innego wyboru, jak uleganie czyjejś samowoli — wobec tego naturalnem jest, że przekłada samowolę swoich nad samowolę obcych. Gdy u nas rozprawiają o samowoli Stambułowych i Mutkurowych, to zapominają, że oni rządzą u siebie przed oczyma całej ludności, i że daleko cięższemi były rządy obcych, zalecane wszakże przez dyplomacyę. Bułgarzy mają już pewne doświadczenie historyczne i przekładają własne porządki czy nieporządki nad obce troski, lub opiekę europejską.“

Dalej *Wiestnik* zwraca się do propozycyi, żeby Turcya była państwem porządkującem Bułgaryę i zwraca uwagę, że państwo otomańskie samo i oddawna cierpi na chroniczny brak jakiegokolwiek porządku i legalności w sprawach zarządu.

„Co się tyczy gwałcenia traktatów międzynarodowych — czytamy dalej — to próżne są o tem rozprawy gazeciarskie. Żadne z mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim nie pogwałciło go, zmieniła się jeno faktyczna osnowa pewnej części traktatu pomimo woli i wpływu interesowanych w tem gabinetów. Bułgarzy nie mogli pogwałcić traktatu dla tej prostej przyczyny, że odgrywali w nim tylko rolę materyału, co do którego zapadły pewne postanowienia, nie zaś osób działających, a przeto nie mogą odpowiadać za następstwa środków zastósowanych przez wielkie mocarstwa. To samo jest i teraz. Chociaż zajęcie tronu przez księcia Ferdynanda nie jest zgodne z traktatem berlińskim, to jednak nie można za to obwiniać Bułgarów, którzy napróżno przez rok cały poszukiwali odpowiedniego księcia dla siebie. Tak samo zupełnie ma się rzecz i odnośnie do wielkich mocarstw. Pogwałcenie traktatu ma dla nich poważne znaczenie tylko wówczas, gdy zbiega się ono z pogwałceniem także interesów politycznych danego mocarstwa. Nie sprzeciwialibyśmy się też elekcyi sympatycznego nam kandydata, gdyby nawet nie dochowano przytem różnych formalności i nie mielibyśmy nic przeciwko osadzeniu na tronie bułgarskim działacza rosyjskiego, nawet bez zgody dyplomacyi zachodnio-europejskiej. Książę Koburski jest nam niedogodny nie dlatego, że pogwałcił traktat berliński, ale że jest kandydatem Austryi, naszej współzawodniczki na półwyspie bałkańskim. Niepodobna wszakże przeczyć temu, że taki obrót sprawy stał się możliwym, tylko dzięki całemu szeregowi naszych własnych błędów; one to sprawiły, że teraz większość Bułgarów występuje przeciwko nam. Bułgarzy oświadczają otwarcie, że nie przyjmą naszych komisarzy, jako reprezentantów obcych rządów i interwencyi, a przeto i same plany tego rodzaju jeszcze bardziej odstręczą od Rosyi i to bez żadnej potrzeby i bez pożytku, bo po za tem musi wystąpić trudne pytanie: któż podejmie się zmusić Bułgarów siłą? Gdzie nie można liczyć na powodzenie, a nie ma celu użyć siły, tam lepiej nie interweniować wcale. Jeżeli pośród nas istnieje naprawdę wiara w ciążenie do nas narodów bałkańskich, to możemy z całym spokojem wyczekiwać, aż sympatye i uczucia będą ujawnione. Związek będzie tem trwalszy, im mniej będziemy się zaprzątali cudzemi sprawami, a im bardziej będziemy myśleli o swoich wewnętrznych. Powodzenie w polityce zagranicznej zależy w znacznym stopniu od celowości pracy wewnętrznej, prowadzącej do rozwoju społecznych, moralnych i umysłowych sił kraju“.

W dalszym ciągu znajdujemy protest przeciwko twierdzeniu gazet, że Niemcy, występując energicznie w sprawie obrazy swego konsula w Ruszczuku, dały Rosyi przykład do naśladowania. Jest to pomięszanie pojęć i identyfikowanie pojedyńczego wypadku z „ogólno-politycznym sporem rosyjsko-bułgarskim“.

„Że w Bułgaryi położenie jest normalne — pisze *Wiestnik* — temu przeczyć nie będziemy. Nie wiemy, o ile prawdziwemi są szczegóły o „komendach pałoczników“, bo informacye o tem znajdujemy tylko w doniesieniach reporterskich. Wszelako trudno wierzyć, żeby naród, co obalił ks. Aleksandra i usunął jego następców, mógł tak długo ulegać samowoli i gwałtom nic nie znaczącej garstki swych reprezentantów, nie mających za sobą nic więcej, nad uczucia i opinię publiczną. Jeszcze bardziej zdumiewającym jest fakt, że zagraniczni agenci w Sofii nie widzą tych gwałtów, i że o nich bardzo mało piszą w gazetach zagranicznych. Z Bukaresztu najwięcej piszą o czynach „pałoczników“, być może, iż dyktuje o nich fantazya zgromadzonych tam emigrantów bułgarskich. W ogóle pewnych i stanowczych danych o tem niema. Prawdopodobnie w Bułgaryi stósują często kary cielesne za t. zw. przestępstwa polityczne, do rzędu których zaliczają zdradziecki sposób myślenia, nielojalność, sympatyzowanie z wrogami i t. d., a że w Bułgaryi niema różnicy stanów, więc karze cielesnej może ulegać każdy posądzony o „występne zamiary.“ Stósują więc tam tę karę i bez sądu. Jest to zjawisko bardzo smutne, ale pamiętajmy, że Bułgarya niedawno wyszła z pod jarzma tureckiego, nie mogła więc tak prędko otrząsnąć się z tradycyi tureckich i pomimo woli wypada zachowywać się względem tego z pewną tolerancyą i niezbyt surowo ganić niechwalebne postępki administracyi. Zresztą wieści o znęcaniu się nad Karawełowem i Nikiforowem są po prostu wymysłem. Pierwszy nie występowałby przeciwko ks. Ferdynandowi i jego ministrom, a Nikiforow nie należałby do opozycyi i nie pracowałby wraz z Karawełowem.“

W dalszym ciągu *Wiestnik* zwraca uwagę na to, że i prasa wiedeńska zgromiła zachowanie się księcia po zaburzeniach 13 września.

„Ale o czemże właściwie świadczą te zaburzenia? Najprzód o bezsilności księcia, następnie o braku powagi władzy i silnej policyi, a nadto o tem, że myśl o uległości dla naszych żądań jest arcyniepopularną, oraz o zdecydowaniu się do wszelkiej walki w imię zasady przejętej przez stronnictwo narodowe: „Bułgarya dla siebie.“ Wszelkie zaburzenia tego rodzaju są bardzo smutne, ale przekonywują w sposób dotykalny, że jeśli terroryzm istnieje w Bułgaryi, to w każdym razie w całej masie ludności miejskiej, w której przemienił się w ślepą namiętność, wykluczającą wszelką tolerancyę dla przekonań pobocznych.

„W takim nastroju trzeba być wielkim optymistą, żeby liczyć na tryumf opinii dyplomatycznych nad narodowemi. Oczywiście gabinety nie zdołają chyba wcisnąć Bułgarów w granice zakreślone im przez traktat berliński i wypadnie przystósować traktat rzeczony do nowych warunków egzystencyi zjednoczonego księstwa bułgarskiego. Przystósowanie tō myślą osięgnąć za pośrednictwem wyczekującej polityki wszystkich mocarstw. W tym sensie działał hr. Kalnoky, gdy konferował przez dwa dni z księciem Bismarkiem. W ogóle — kończy *Wiestnik* — w sprawie bułgarskiej przygotowuje się widocznie dłuższy zastój.“

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 grudnia.

Sprawa przymusowych ubezpieczeń od ognia ukazała się w Sejmie niższo-austryackim w sprawozdaniu Wydziału krajowego. Ze względu na zajęcie, jakie ta kwestya budzi wobec analogicznej, mającej być przedmiotem obrad Sejmu galicyjskiego, podajemy jej przebieg. Już w styczniu 1886 r. Sejm niższo-austryacki polecił swemu Wydziałowi krajowemu porozumieć się z rządem, czy tenże byłby przychylnym zatwierdzeniu krajowej ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu wszelkich nieruchomości w Niższej Austryi w krajowem Towarzystwie ubezpieczeń ogniowych, które w tym celu ma być zawiązanem i to, albo na podstawie wzajemności tak, że premie asekuracyjne obliczone byłyby w stosunku do rzeczywiście wyrządzonej szkody ogniowej i koniecznego wydatku na odszkodowanie i administracyę, albo na podstawie stałych premij. Na to zapytanie odpowiedziało ministerstwo spraw wewnętrznych, iż teraz nie może jeszcze określić swego stanowiska, bo nie zna szczegółowego projektu. Mimo to już teraz ze względu na zasadnicze kwestye, które przy układaniu takiego projektu trzeba mieć na baczeniu, zwraca uwagę na to, że wobec §. 11 ustawy zasadniczej z d. 21 grudnia r. 1867 zachodzi wątpliwość co do kompetencyi Sejmu, przy tem dodaje, że nad zaprowadzeniem przymusowego ubezpieczenia na mocy ustawy państwowej toczą się teraz narady.

Odpowiedź tę udzielono Sejmowi do wiadomości; ten zaś polecił d. 25 stycznia 1886 r. Wydziałowi porozumiewać się z rządem, aby mieć wiadomość o postępie tych narad przygotowawczych i zdać sprawę Sejmowi na najbliższej sesyi.

Na dotyczące zapytanie otrzymał Wydział niższo-austryacki od ministerstwa spraw wewnętrznych d. 22 września odpowiedź, że „układy rozpoczęte z dotyczącemi ministerstwami co do zaprowadzenia przymusowego ubezpieczenia, nie doszły jeszcze do takiego stanu, by można było zająć pewne stanowisko wobec kwestyi, przez Wydział poruszonej“.

Na podstawie takiej odpowiedzi Wydział przedłożył Sejmowi następujące projekta do uchwały: 1) Sejm przyjmuje sprawozdanie do wiadomości, — 2) poleca Wydziałowi w miarę postępu pracy przygotowawczej do ustawy państwowej o przymusowem ubezpieczeniu poczynić dalsze odpowiednie kroki i zdać z nich sprawę na sesyi najbliższej.

Taki jest obecny stan rzeczy w Austryi Niższej. Innym nie będzie zapewne i u nas, chociaż nasz Sejm zajął się tą sprawą już wcześniej i dał ze siebie przykład innym Sejmom. Dziwna rzecz, że ministerstwo znając oddawna zamiary Sejmu, nie zdołało dotąd przygotować podstawy, na którejby mogłaby się ze skutkiem oprzeć praca sejmowa.

Wczorajsza *Wiener Ztg.* ogłosiła następujące sankcyonowane już uchwały wspólnych delegacyj: 1) preliminarz wspólnych wydatków i dochodów monarchii za r. 1888; 2) o nadzwyczajnych wydatkach na wojsko, stojące w Bośnii, Hercegowinie i nad Limem; 3) uchwałę o nadzwyczajnym kredycie dla wspólnego ministerstwa spraw zagranicznych w celu zwrócenia austryackiemu skarbowi tego, czego za wiele uiścił w latach od 1871 do 1884; 4) o kredycie dodatkowym za rok 1887 i o przedłużeniu terminu do korzystania z kredytów, dozwolonych za r. 1886; 5) o nadzwyczajnym kredycie, uchwalonym przez delegacye d. 7 marca r. 1887 na cele wojskowe; wreszcie 7) o zamknięciu rachunków z wspólnych wydatków i dochodów monarchii za r. 1885.

Landrat powiatu średzkiego ogłasza w powiatowym tygodniku urzędowym, że na części dóbr Siedlec, odsprzedanej Niemcom przez hr. Izabelę Tyszkiewiczową, powstanie kolonia Dammwald. Pocieszająca wiadomość nadchodzi natomiast z powiatu złotowskiego w Prusach Zachodnich. Rozległy majątek p. Cohna z Poczdamu, obejmujący półszosta tysiąca morgów, przeszedł na własność Polaka p. Antoniego Graevego.

Na wschodniej granicy Niemiec mają być w r. p., według budżetu wojennego, rozpoczęte nowe wielkie budowle wojskowe. Między innemi powstaną koszary w Głogowie kosztem 1,475.000 marek, w Pleszewie koszary dla pułku kawaleryi, którego tam dotąd nie było, dalej budowle dla fortecy poznańskiej, koszary w Rawiczu itd. Na budowę ufortyfikowanych mostów kolejowych na Wiśle i Nogacie zarząd wojskowy wyznacza w budżecie 9 milj. marek.

Podczas onegdajszej rozprawy nad budżetem w parlamencie niemieckim, sekretarz skarbu Jakobi, omawiał kwestyę deficytu i zaproponował podwyższenie podatków, mianowicie od cukru na 22 miliony, od wódki na 108 milionów, dodatki zaś na 8 milionów. Wówczas matrykularne dodatki wzrosłyby około 25 milionów, zwroty zaś poszczególnym państwom wyniosłyby 117 milionów. Tym sposobem poprawiłyby się finanse państwa, jak twierdzi Jakobi, o 97 milionów. Temu sprzeciwił się dep. Rickert.

Zatelegrafowana nam wczoraj przez naszego korespondenta, a zaczerpnięta z dzienników berlińskich wiadomość o pierwszej politycznej akcyi ks. Wilhelma jest w każdym razie godną uwagi. Zebranie o którem doniósł nam telegram odbyło się z inicyatywy syna następcy tronu i jego małżonki u hr. Waldersee. Przybyli na nie członkowie kościelno-konserwatywnego stronnictwa, tj. najkonserwatywniejsza część pruskich protestantów. Między innemi byli tam pastorowie Hausemann, Kögel, Frommel i znany z antysemickich dążności pastor Stöcker. W dłuższej przemowie, która trwała około 20 minut, mówił książę do zgromadzonych o potrzebie zjednoczonego działania przeciw socyalistom, anarchistom i „innym szkodliwym żywiołom“. Zdaje się więc, iż nie popełnili błędu ci, którzy liberalnym poglądom następcy tronu przeciwstawiali zawsze konserwatywne i reakcyjne dążności jego syna.

Niezgoda w obozie republikańskim we Francyi wywołała na chwilę zupełnie nieprzewidziane następstwa. Radykaliści, obawiając się, żeby prezydentem Rzeczypospolitej nie został na całe siedmiolecie umiarkowany republikanin, zaczęli czynić zabiegi celem utrzymania Grevy'ego na stanowisku. Granet i Laguerre udali się do niego z prośbą, by cofnął dymisyę i utworzył koalicyjny gabinet, do któregoby weszli Freycinet, Goblet, Floquet i Clémenceau. Grevy odrzucił bez wahania tę propozycyę. Oświadczył on tylko, iż skoro Izba pozbawiła go możności pozostania na urzędzie, inicyatywa w celu zatrzymania go powinna wyjść od Izby. Z czterech mężów stanu, których Granet proponował na członków gabinetu, jeden tylko Clémenceau zgodziłby się może na taką kombinacyę.

Ta zmiana w usposobieniu radykalistów odbija się także w dziennikach tego obozu, a pismom tym wtórują dzienniki nieprzejednane i rewolucyjne. *Lanterne*, która Juliusza Ferry'ego nazywa zdrajcą, odwołuje się do patryotyzmu Grevy'ego i prosi go, by nie ustępował miejsca przyjacielowi Prusaków.

Mimo całej tej agitacyi można uważać dymisyę prezydenta za rzecz pewną.

Urzędowe obwieszczenie o postanowieniu carskiem w sprawie wyroku na wojskowych oskarżonych o zdradę stanu opiewa:

Oddani pod sąd wojenny kadeci okrętowi: Czerniewskij, Bobrowskij, Chłodowskij, Doliwo-Dobrowolskij, skazani zostali: Szełgunow na ośm a Czerniewskij na sześć lat robót ciężkich; Bobrowskij, Chłodowskij i Doliwo-Dobrowolskij na osiedlenie w bliższych guberniach Syberyi. Car mając przedstawiony sobie wyrok, raczył go uznać za sprawiedliwy, przez wzgląd przecież, iż podsądni są niepełnoletnimi i do przestępnej działalności wciągnięci zostali przez innych, następnie mając na widoku szczery żal obwinionych i oświadczenie, iż odtąd pragną całem życiem swojem zatrzeć przestępne błędy młodości, raczył najmiłościwiej złagodzić wyrok sądu jak następuje: kadetów Szełgianowa i Czerniewskiego, jako więcej winnych, po pozbawieniu stopni, oddać do szeregów jako prostych żołnierzy na lat sześć, z pozbawieniem przywilejów i prawa przedstawienia ich do rangi podoficerskiej w przeciągu lat trzech, a do oficerskiej w przeciągu lat sześciu z wyjątkiem wypadku wybitnego odznaczenia się wojennego; Chłodowskiego i Bobrowskiego akazać na służbę majtków z pozbawieniem prawa przedstawienia ich do rangi podoficerskiej przed ukończeniem dwóch lat, a do oficerskiej przed upływem trzech lat; co do Doliwo-Dobrowolskiego, policzywszy mu za karę długi czas znajdowania się w więzieniu, pozbawiwszy go praw wypływających z rangi, oddać go na służbę według uznania zarządzającego ministeryum marynarki z pozostawieniem pod nadzorem władzy. Oddani pod sąd podporucznicy: Mauer, Aksentowicz, Szejdewandt, Simaszko, Kuczyn, Brujewicz, Hamezenko, Szyrynkin, Ostaszkiewicz, Bekleszow, Dołgow, Iwanow i Szlachtin skazani zostali do ciężkich robót a mianowicie: Aksentowicz na lat ośm, Brujewicz na lat sześć i miesięcy ośm, Iwanow na lat sześć, Mauar na lat pięć i miesięcy cztery, Ostaczkiewicz na cztery lata, pozostali zaś na osiedlenie w Syberyi. Z przytoczonych wyżej względów, car rozkazał: Brujewa, Mauera, Aksentowicza i Iwanowa oddać do szeregów z temi samemi następstwami jakie zastosowane zostały do kadetów okrętowych; Szejdewandta i Dołgowa, oddać do szeregów z zastosowaniem następstw prawnych i pozbawieniem możności przedstawienia do awansu oficerskiego w przeciągu jednego roku.

Kronika.

Kraków, 1 grudnia.

Program koncertu p. Oktawii Księżarskiej (sopranistki) jutro w piątek w sali redutowej odbyć się mającego jest następujący: Litolff. „Robespierre“ Uwertura. Rossini, Rec. i Arya z op. „Kopciuszek“ odśpiewa koncertantka. *a*) Reinecke, Romanza, *b*) Popper, Gavotte, odegra na wiolonczeli p. Novacek. Żeleński, *a*) Czarna sukienka. *b*) Czarnobrewka odśpiewa koncertantka. Massenet, Fantazya z op. „Cyd“ odegra orkiestra. Jenson, *a*) „Murmeln des Lüftchen“, *b*) Am Ufer des Flusses des Manzanares odśpiewa koncertantka. Gounod, Sceny z op. „Tribut de Zamora“ odegra orkiestra. *a*) Moniuszko, „Czy powróci“, *b*) Arditi, Walc Ofelii na temata z op. „Hamlet“ Thomasa.

Jak donosiliśmy część dochodu z koncertu ma być użytą na rzecz Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych.

Z Uniwersytetu: P. Mieczysław Krynicki, rodem z Krynicy otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień magistra farmacyi, a p. Jakób Rabinowicz, rodem z Krakowa, stopień dra praw.

Śluby. Ślub prof. Stanisława Smolki z panną Wandą Ordzianką odbył się w Rzymie.

Adwokat dr. Zygmunt Eibenschütz poślubił pannę Salomeę Openheim, córkę fabrykanta w Sosnowcu. Ślub odbył się w Katowicach.

Dyrektor drukarni Związkowej p. Andrzej Szyjewski wstąpił w związek małżeński z panną Emilią Hnakowską, córką obywatela ziemskiego. Ślub odbył się w lubelskiem.

W Nowym Sączu p. Jan Szołajski urzędnik poczty, zaślubił pannę Maryę Damasiewiczównę, córkę prokuratora.

Budowę gmachu dla dyrekcyi ruchu kolei państwowych w Krakowie na Kleparzu stanąć mającego otrzymali pp. Miarczyński, Wimmer i Rothirsch.

Z kliniki. Na tutejszej klinice prof. dra Madurowicza asystent tejże kliniki dr. St. Braun wykonał wczoraj wieczorem nader rzadką operacyę, (Sectio caesarea) z rezultatem pomyślnym. Obecnymi przy operacyi byli prof. dr. Madurowicz i gremium doktorów i słuchaczy.

Zmarli. Władysław Krywult b. komisarz katastralny, urodzony w 1806 roku zmarł wczoraj w Krakowie.

Wieczorek p. G. Fiszera, jak zwykle, nader liczną zgromadził publiczność w sali teatralnej, pomimo równocześnie odbywającego się wieczorku Mickiewiczowskiego. Artysta oprócz kilku dawniejszych, zawsze zabawnych, a coraz nowemi szczegółami odświeżanych typów, przedstawił nadto dwie nowe, bardzo trafnie schwycone i zabawne figury: „weterana afrykańskiego“, występującego z niefortunnym odczytem o podróży do Afryki, odbytej przed laty trzydziestu — i żyda Bałaguły, przewożącego trzykonną budką po 18 osób z bagażami z Przemyśla do Sambora. Dziś drugi wieczorek monologowy, zawierający również dwie nowości.

Samobójstwo. Jakób Lamensdorf 41 lat liczący żonaty, ojciec jednego dziecka, którego żona sprzedawała wodę sodową przy Baszcie Floryańskiej, zamieszkały pod Nrem 5 przy ulicy Floryańskiej a posiadający sklepik z wiktuałami pod Nrem 20 przy ulicy Karmelickiej, otruł się dzisiejszej nocy we własnem mieszkaniu. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Lwów 30 listopada. (*Kor. Now. Reformy*). Pobieżną wzmiankę o uroczystym obchodzie rocznicy powstania listopadowego pospieszam uzupełnić szczegółowem sprawozdaniem. Dzięki istniejącemu „Komitetowi obywatelskiemu“, który czuwa nad tem, aby ważne w dziejach narodu rocznice nie szły w zapomnienie, wczorajszy dzień był uroczyście obchodzony.

Rano o godzinie 10 odbyło się żałobne nabożeństwo w kościele archikatedralnym za poległych w roku 1831, po nabożeństwie odśpiewano pieśni patryotyczne. Wieczorem o 6 zgromadziła się publiczność w sali „Sokoła“, a na pierwszych miejscach zasiedli uczestnicy walki o niepodległość w roku 1831. Znakomity mówca hr. Leszek Borkowski rozpoczął wieczór przemową, w której z właściwym sobie talentem skreślił znaczenie obchodów narodowych, a następnie mówił o przyczynach upadku powstania listopadowego. Licznie zgromadzona publiczność długo — trwałemi oklaskami podziękowała sędziwemu mówcy. Po produkcyach muzykalnych, wokalnych i deklamacyi naszej pierwszej artystki pani Nowakowskiej, nastąpiło przedstawienie amatorskie obrazka dramatycznego pod tytułem „Tadeusz“, które wypadło doskonale.

Po przedstawieniu udano się do kasyna miejskiego, gdzie odbyła się wspólna uczta, w której wzięło udział przeszło 100 osób.

Z posłów przybyli pp. Gross, dr. Skałkowski, dr. Rutowski, hr. Kapri, Struszkiewicz i Janko. Muzyka „Harmonii“ przygrywała utwory narodowe. Pierwszy toast wzniósł poseł i weteran z roku 1831 pan Janko na cześć gorącej miłości Ojczyzny, którą powinniśmy ciągle i ciągle rozbudzać i potęgować, drugi inżynier p. Janowski podniósł zasługi weteranów z roku 1831, których cały naród otacza czcią i podnosi ich hasło *Usque ad finem*. Ks. Siemieński pił zdrowie żołnierzy polskich wszystkich czasów. Niemczynowski tułaczy i wygnańców. P. Plato Kostecki wygłosił wiersz na cześć Polek. P. Raciborski starszy inżynier Wydziału krajowego toastował na cześć młodzieży polskiej i ludu polskiego. W imieniu młodzieży akademickiej pięknie przemówił p. Breiter, który zapewnił, że ta sama gwiazda, co weteranom z roku 1831 przyświecała i młodzieży teraźniejszej przyświeca.

P. Ostaszewski Barański redaktor *Dziennika Polskiego* wzniósł toast na cześć ludu i tych, którzy pracując nad nim, starają się, ażeby się pomiędzy nas a lud nie wcisnął wrogi żywioł.

Szereg toastów zakończone staropolskiem kochajmy się.

Nowy Sącz 29 listopada. (*Kor. Nowej Ref.*) (Czynności „Sokoła“ Nasze szkoły). Towarzystwo „Sokół“ urządziło 27 b. m. w kasynie cywilnem wieczorek muzykalny, połączony z odczytem ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Program wieczorku należycie został wykonany. Toż samo Towarzystwo urządziło dzisiaj żałobne nabożeństwo za poległych bohaterów w roku 1831.

Nasze szkoły ludowe w bardzo opłakanym znajdują się stanie. Powodem tego jest brak odpowiednich ubikacyj na pomieszczenie zapisanych uczniów, nie mówiąc o niezapisanych, których liczba ma dochodzić 400. Skargi powszechne na tę okoliczność zwróciły uwagę Rady miejskiej, która w tych dniach postanowi załatwienie tej piekącej kwestyi. Jest pomysł, aby druga szkoła 4-roklasowa mieściła się w obecnym szpitalu, który w jak najkrótszym czasie przeniesiony zostanie za miasto. Nie przesądzając uchwały Rady miejskiej, sądzimy, że zamiar ten byłby bardzo odpowiedni ze względu w położenie budynku i jego rozmiar.

Dziwi to każdego, iż na posadę, połączoną z kierownictwem, przy szkole 6-cio klasowej żeńskiej po przeniesieniu w stan spoczynku p. Julii Schmidt dotychczas nie rozpisano konkursu. Jedni mówią, iż obecna zastępczyni kierowniczki, która mimo tego, iż jest najmłodszą między stale zamianowanymi, dostąpi tej godności, inni zaś utrzymują, iż Rada szkolna i miejska czy okręgowa odniosła się do Rady szkolnej krajowej z propozycyą rozpisania kon-

według którego mieliby prawo ubiegania się [p]osadę tylko mężczyzni — i że na tę propo[zy]cyę też zapytanie nie nadeszła dotąd odpo[wiedź].

[Jeż]eli taka propozycya istotnie odeszła do Rady [szk]olnej krajowej, to jakżeby ona uzna[ną była za] [wyg]odną i pożądaną ze względu na stosunki miej[scowe], to przecież wydaje ona się nam niewłaściwą, [bo]wiem o posady podobne powinni się ubiegać i [kan]dydaci i kandydatki, a nadanie posady zależeć [powi]nno od osobistych przymiotów ubiegających się. [Być] może, że między kandydatkami znajdzie się od[powi]edniejszą od kandydatów, a w takim razie pal[ma p]ierwszeństwa jej przypaść powinna, jeżeli cho[dzi o] dobro zakładu.

[Bą]dź co bądź takie interregnum nadzwyczaj nie[kor]zystnie wpływa na zakład a Rada szkolna okrę[gowa] powinnaby kres położyć tej sytuacyi. Stanie [się to] zaś przez jak najrychlejsze rozpisanie kon[kursu] i przez nadanie prezenty.

[Po]wszechnem byłoby życzeniem, aby Rada szkol[na m]iejska postarała się o otworzenie 7-mej klasy [w] szkole żeńskiej przez przeniesienie 6-tej klasy [w] męskiej szkole, która to klasa z braku uczniów [od] lat faktycznie nie istnieje, a jeden rzeczywi[sty] nauczyciel jako nadliczbowy uczy w klasach pa[ralelnych].

[Za]kopane 28 listopada. (*K. N. Reformy*). Na [walny]m zebraniu Towarzystwa Podtatrzańskiego w [Zako]panem odbytem w dniu 27 listopada r. b. [uch]walono oddać Towarzystwu Tatrzańskiemu w [Kra]kowie: inwentarz „szkoły muzycznej" w Zako[panem] w wartości około 300 złr. i fundusz muzy[czny] w kwocie około 150 złr. — ze względu, że [Tow]arzystwo Tatrzańskie zasiłkiem 100 złr. w roku [...] dało tej szkole muzycznej początek, a obecnie [gdy] szkoła ta już od roku weszła w życie i ma [jed]nego nauczyciela i instrumenta, może się pod [opieką] Towarzystwa Tatrzańskiego pomyślniej rozwi[nąć i] pożądaną w miejscu z górali złożoną orkiestrę [w Z]akopanem prędzej do skutku doprowadzić. Na [tem] zebraniu złożył prezes Towarzystwa ks. prob. [Sto]larczyk swą godność ręce dyrektora Neuzila, ja[ko] wiceprezesa. Szkołę tę popiera też i Wydział [Stac]yi Klimatycznej.

[Mi]anowania. Rada szkolna krajowa zamianowała [tym]czasowego nauczyciela szkoły etatowej w Dylą[gowej] Jana Obrębskiego, rzeczywistym nauczycielem [w] tejże szkole.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 3 grudnia: „Sen nocy letniej", komedya w 5 aktach W. Szekspira, muzyka Mendelssohna.

W niedzielę 4 grudnia: Popołudniu: „Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje", komedya ze śpiewami w 3 aktach, a 5 obrazach Wł. L. Anczyca, muzyka Kazimierza Hoffmana.

Wieczorem: „Sen nocy letniej", komedya w 5 aktach W. Szekspira, muzyka Mendelsohna.

Akademicki wieczór Mickiewiczowski.

Młodzież akademicka podejmowała wczoraj liczną publiczność w ustrojonej sali hotelu saskiego. Zebrania te doroczne mają już swoją tradycyę i słusznie możnaby je nazwać świętem Mickiewicza, należą też one do szczupłej liczby tych uroczystości, które ani zachęty, ani tem mniej reklamy potrzebują, bo z natury swej budzą szeroki i poważny interes. Szeroki, dla swej popularności, którą im nadało wypisane na czele imię genialnego polskiego wieszcza, poważny, bo urządza go corocznie nowa, a przynajmniej nowym zastępem odświeżona, generacya młodzieży Jagiellońskiej wszechnicy. Wieczór Mickiewicza to jedyna sposobność, jaka się dotąd rokrocznie nastręcza, aby tej naszej młodzieży dać publiczny głos, głos wyłączny do wypowiedzenia jej myśli, zapatrywań, żalów i nadziei, to jedyna sposobność, gdzie młodzież niezaprzeczenie występuje zawsze jako jedno ciało. Dlatego program wieczoru musi być bardzo starannie dobrany, a produkcye muzyczne i wokalne, które całość wieczoru uzupełniają, tradycyą już trzymane są w tonie uroczystym, aby nie tylko ogólnego nastroju nie obniżyć, ale raczej aby go do końca na odpowiedniej utrzymać wysokości.

Uważamy sobie za obowiązek przedewszystkiem sprawozdaniem naszem objąć „słowo wstępne", wygłoszone przez prezesa czytelni akademickiej p. Wł. L. Jaworskiego: W przemówieniu swego prezesa z całą serdeczną szczerością spowiadała się wczoraj *coram populo* młodzież nasza ze swoich myśli i bolów. Spójni brak, bo jedni złączeni z całością tylko formą, wpisem uniwersyteckim, drudzy tylko związkiem towarzyskim, zabawą, zaniedbują poważną pracę, inni wreszcie stoją na uboczu oddani nauce, dla całości nic nie niosąc. A więc hasłem powinno być zestrzelenie w jedno ognisko wszystkich samopas chodzących duchów, skojarzenie pracy naukowej z życiem wspólnem, towarzyskiem, którego udzielać winna jedna czytelnia akademicka. — Młodzież rozumie, że ma święty obowiązek pracy nad sobą, że powinna chronić się od zgubnych zewnętrznych wpływów, utrwalić w sobie poczucie równości społecznej — wyprzeć z pomiędzy siebie przestarzałe doktryny i przesądy, a łącznie iść drogą rozumnego postępu. A nie polską byłaby ta młodzież, gdyby w tym programie zapomniała o rozniecaniu miłości ojczystej ziemi, o pielęgnowaniu ideałów narodowych, gdyby w uroczystej chwili nie wspomniała, że wie, czuje i rozumie, iż za nią stoi zaniedbany wieśniak, oczekujący na światło. „My, zdawałoby się, jesteśmy bogaczami... gdy pozwalamy, by dzień taki w ciasnem, ledwo inteligencyę obejmującem kole, był obchodzonym... może i u nas dojdzie kiedy do tego, że i „„wieśniaczki przy kołowrotkach poczną nucić pieśni"" wieszcza, który śpiewał dla wszystkich." Młodzież nasza nie jest nieświadomą siły własnej, chętna do zasięgania rady nie da sobie narzucać woli cudzej, bo ma dosyć energii i samodzielności, aby miała zejść na narzędzie w ręku jakiegoś stronnictwa. Kto chce młodzież zrozumieć, musi żyć z nią, a tak jak się dziś rzeczy mają, tylko ona sama wypowiedzieć może, czem jest i z niej samej wyjść mogą środki zaradcze na własne choroby.

Odczyt akademika p. Kurpiela w obronie bohaterskiego charakteru mickiewiczowskiego Konrada Wallenroda, jakkolwiek bardzo się nadawał do urozmaicenia programu, nie może mieć pretensyi do skończonej krytyczno-literackiej pracy. Wytłomaczoną jest sympatya prelegenta do bohatera wspaniałego poematu, podziela ją każdy, kto polskim włada językiem, a nie osłabiła jej ani krytyka Mochnackiego, Chmielowskiego i innych, ani, co więcej, fakt, że sam autor-poeta najmniej kochał to piękne swoje dziecię. Do obrony charakteru nie wystarczy jednakże sama sympatya, trzeba wykazać psychiczne motywa, trzeba ocenić stopień i siłę namiętności, będących sprężyną działania i osądzić — czy walka dwóch różnej siły uczuć toczyć się może bez ujmy dla bronionego charakteru.

Młody prelegent z całym zapałem i dobrą wiarą bronił postawionej sobie tezy, a nigdzie zapewne nie była ona tak na miejscu jak na publicznem zebraniu u wczorajszych gospodarzy. Płonną byłaby obawa, że przez krytykę geniusz wieszcza mógłby coś z siebie stracić.

Na wieczorze mickiewiczowskim „deklamacya" winna zawsze święcić swój tryumf. W niewyczerpanym skarbcu poezyi nie trudno o wybór, trudniej o wykonawców; nie odnosi się to jednak do wczorajszego wieczoru, który w wygłoszeniu deklamacyi zjednał sobie zasłużone oklaski. Program zapowiedział dwie deklamacye: Spotkanie Tadeusza z Zosią (z Pana Tadeusza) i kazanie X. Marka (z Konfederatów Barskich). Pierwszego punktu wykonawczynią była p. Wanda Sierpińska, artystka krakowskiej sceny, niezaprzeczonym obdarzona talentem; talent ten ma jednak swój rodzaj, który w poważniejszej deklamacyi zaraz się zdradza. — Dwa nadprogramowe wierszyki Gawalewicza „Przy mazurku Szopena" i „Przykry sen" oddeklamowane były bez zarzutu — a nawet bardzo dobrze, ale... niepotrzebnie; nie odpowiadały bowiem nastrojowi, o którego utrzymanie zgodnie z uroczystością chwili program był bardzo dbałym. Natomiast akademik p. Jan Nowicki wykazał prawdziwy deklamatorski talent; rzecz sama w sobie trudna a tak piękna jak to „polowe kazanie" księdza Marka, wymaga pełni głosu, któryby z nieznużoną siłą wytrwał do końca.

Ostatnim punktem programu było, jak zwykle, przemówienie jednego z profesorów uniwersytetu. Obowiązek ten wziął na siebie tym razem prof. dr. Straszewski. Profesor wspomniał, że myśl urządzania podobnych wczorajszemu wieczorków powstała przed 20 laty, po ciężkim i bolesnym pogromie narodowej sprawy, że powstała wtedy, gdy słusznie obawiać się było można upadku na duchu; niezadowolenie objawiać się zwykło w sposób trojaki, albo apatyą, albo gwałtownym porywem i szamotaniem, albo wreszcie, co się i stało, oddaniem się cichej pracy nad odrodzeniem swojem, — ta droga będzie skuteczną i prędzej czy później do celu doprowadzić musi, niech tylko praca naszą podjętą będzie z całą miłością dla przeszłości, a wiarą w przyszłość, niech będzie „arką przymierza między dawnemi i młodszemi laty". Dziś, gdy powody do słusznych skarg nie ustąpiły, gdy zaciętość przeciw nam się wzmaga, nie należy nam zapominać o słuszności obranej drogi odrodzenia i na niej wytrwać.

Dochód z wczorajszego wieczoru przeznaczony był na Dom narodowy i Macierz szkolną na Śląsku, to też dla bliższego zaznajomienia publiczności z zadaniami tych młodych, a godnych poparcia instytucyj, młodzież akademicka bardzo słusznie rozrzuciła po sali ich statuty i odezwy. *F.*

Część muzyczna zarówno pod względem układu programu, jak i wykonania, w zupełności odpowiadała poważnemu nastrojowi obchodu. Z przyjemnością podnieść należy, że wykonane zostały niemal wyłącznie utwory polskich kompozytorów i to najcelniejszych, jakimi szczyci się polska literatura muzyczna. Chopin, Moniuszko, Noskowski, Żeleński i Studziński płodami bogatej swej muzy złożyli się na tę prawdziwą artystyczną biesiadę, jaką roczniki naszego ruchu muzycznego w wyjątkowych tylko wypadkach mają sposobność zapisać.

Na wstępie odegrała orkiestra 13 pułku pod kierunkiem p. Żeleńskiego jeden z najpiękniejszych i najpodnioślejszych utworów tego kompozytora, wielkie Andante elegijne w stylu klasycznym, odznaczające się bogactwem pomysłu i misternym układem motywu. Wykonane z prawdziwie artystyczną ekspressyą poważnie nastroiło słuchaczy do dalszej części programu.

Drugi z rzędu punkt należał do p. Józefy Szlezygier, primadonny opery warszawskiej, która z uznania godną ofiarnością pospieszyła z Warszawy, aby współudziałem uświetnić uroczysty obchód. Sympatyczna artystka, znana już krakowskiej publiczności ze swych występów przed dwoma miesiącami, odśpiewała Aryę ze „Strasznego dworu" z przejęciem się i skończoną precyzyą, a efektowne recitativo dało jej sposobność rozwinąć zalety szkoły i bogactwo głosu, oraz popisać się prześliczną koloraturą. Zasypana burzą oklasków dodała p. Szl. nad program piękną piosnkę Jomelli'ego „Ptaszniczka", odśpiewaną równie jak poprzedni utwór z wdziękiem i pewnością siebie, cechującą wytrawną i rutynowaną śpiewaczkę.

Chór akademicki odśpiewał z kolei dwie piękne pieśni Ławrowskiego i Werbickiego „Kozak do torbana" i „Pokłon", odznaczając się melodyjnością i spokojnym nastrojem, a jednolite wykonanie z należytem uwzględnieniem cieniów zaświadczyło chlubnie o staranności przygotowania.

W drugiej części wieczorku wystąpiła p. Szlezygier z rzeczami wprawdzie znanemi, jednak zawsze chętnie słuchanemi przez publiczność. Żeleńskiego „Życzenie" i Chopina „Moja pieszczotka" wykonane ze smakiem i łatwością, a przytem niezrównanym wdziękiem, wywołały taki huragan oklasków, że artystka zmuszoną była dorzucić nad program prześliczny mazurek Chopina.

Dwa ostatnie ustępy programu należały do chóru i orkiestry. Pięknie wykonany „Śpiew i taniec szkieletów" Studzińskiego z towarzyszeniem orkiestry stwierdziły pochlebny sąd o staranności w przygotowaniu podnioślejszych poważnego stylu utworów chóralnych i były niejako wstępem do przepysznego „Finale" Noskowskiego. „Per aspera ad astra", które stanowiło jeden z najpiękniejszych punktów zajmująco ułożonego programu wieczoru. Kompozycya ta Noskowskiego odznacza się taką wspaniałością pomysłu, takiem bogactwem motywów i fantazyi, tak wreszcie artystycznym układem w stopniowaniu potężnych i pełnych myśli efektów, że stanowi ona bezsprzecznie jedno z najpiękniejszych arcydzieł naszego kompozytora, godnych zająć miejsce obok największych koryfeuszów muzyki współczesnej. Wykonanie orkiestralne uwydatniło w całej pełni piękności podniosłego utworu i wydało chlubne świadectwo orkiestrze p. Hocka. *wp.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Michał Wołowski napisał jednoaktowy dramat wierszem pod tyt.: „Alcybiades".

— Nowelę Jana Zacharjasiewicza p. t. „Oboje" drukowaną w feletonie naszego pisma, a w tych dniach ukończoną, tłomaczyć będzie na język niemiecki z upoważnienia autora p. Lewental, tłomacz utworów Sienkiewicza.

— Śląsk austryacki słowem i ołówkiem na podstawie najnowszych źródeł przedstawiony. Warszawa 1888. Wydawnictwo *Przeglądu Tygodniowego* Redakcya *Przeglądu Tygod.* powzięła chwalebny zamiar przedstawienia wszystkich krajów, zamieszkałych przez ludność polską w sposób popularny i obrazowy. Powyższa publikacya, opracowana przez Władysława K. Zielińskiego podług książki dra A. Potera *Der Herzogthum Schlesien*, rozpoczyna szereg tych obrazów. Obok tekstu zawiera książka liczne ilustracye, brakuje jednak mapy, którą w publikacyach tego rodzaju uważamy za niezbędnie potrzebną.

Dział ekonomiczny.

Bank naftowy w Galicyi. Do *Presse* donoszą: Skutkiem inicyatywy kilku właścicieli kopalń nafty w powiecie gorlickim, postanowili niektórzy z nich wspólnie z właścicielami rafineryi, celem popierania przemysłu naftowego w Galicyi i ułatwienia zbytu rafinowanego produktu, założyć bank naftowy z siedzibą we Lwowie i kilkoma filiami na prowincyi. Wypracowanie projektu statutu powierzono właścicielowi kopalni i członkowi Izby handlowej p. Wojciechowi S. Biechońskiemu w Gorlicach.

Czyszczenie okowity. Z Pragi donoszą, że rząd przygotowuje, rozporządzenie, mające na celu sanitarne badanie fabrykacyi spirytusu w Austryi tak, ażeby odtąd jedynie czyste spirytusy, dopiero po sanitarnem zbadaniu był przedmiotem handlu.

Na gwarancyę czystości kładą wielką wagę nowe rozporządzenia we wszystkich państwach, gdzie w ostatnich czasach reformowano ustawy o wyrobie, handlu i opodatkowaniu spirytusu, jak we Francyi, Szwajcaryi i Niemczech, wychodząc z tego założenia, wskazanego długiem doświadczeniem, że największe spustoszenia w zdrowiu sprawia wódka ze spirytusu nierektyfikowanego, oraz wódka w przeróżny sposób przyprawiana. Otóż aby zmniejszyć szkodliwość tego trunku, ma być zaprowadzona kontrola odpowiednia.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 1 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	742 4 mm	744 9 mm	747,0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,6	+1°,6	+2°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	WSW 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	93%	91%
Stan nieba 0=pog.; 10 znp. pochm.	9	10	10

Uwagi. Chwilami trochę deszczu.

Telegramy „Nowej Reformy";

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 1 grudnia. Z Warszawy donoszą, iż znaczne oddziały konnicy posuwają się ciągle ku zachodnio-południowej granicy. W okolicach nowo-zbudowanych fortyfikacyj około Rowna, Łucka i Dubna zgromadzają ogromne zapasy prowiantów. To samo donoszą z Lublina, gdzie mają nadto wznieść nowe fortyfikacye. Dla wojskowego arsenału w Brześciu Litewskim sprowadzono z Warszawy i innych miast mnóstwo rzemieślników, których zatrudniono robotami wojskowemi. Fabryka wyrobów żelaznych Lilpop i Rau otrzymała znowu znaczne zamówienia na rachunek skarbu wojskowego. Wszystkie te przygotowawcze wojenne prace noszą na sobie znamię gorączkowego pośpiechu.

Wiedeń, 1 grudnia. *Pol. Corr.* donosi z Berlina, że niemiecki ambasador książę Reuss, którego urlop kończy się z dniem 8 b. m., już temi dniami wróci na swe stanowisko do Wiednia. Do tego doniesienia dodaje wymienione źródło, że pogłoski, jakoby ks. Reuss z jakichkolwiek przyczyn politycznych miał przerwać swą kuracyę w Amsterdamie i być powołanym dla specyalnego celu do Friedrichsruhe, są zupełnie bezpodstawne. Wizyta bowiem księcia Reussa w Friedrichsruhe i audyencya u cesarza Wilhelma jest tylko zwykłą formą grzeczności i zwyczaju dyplomatycznego.

Petersburg, 1 grudnia. Francuski ambasador przy dworze tutejszym p. Laboulaye wrócił po dłuższym urlopie na swe stanowisko. Również powrócił do Petersburga także po dłuższej niebytności hr. Woroncow-Daszkow.

Rzym, 1 grudnia. Według najświeższych wiadomości otrzymanych z Afryki miał negus abisyński rozkazać Ras Alluli, żeby misyę angielską natychmiast wypuścił z niewoli. Negus oświadczył gotowość jej przyjęcia.

Konstantynopol, 1 grudnia. Rząd turecki zawiesił na pewien przeciąg czasu wychodzący tu dziennik *Levant Herald* za artykuł nieprzyjazny Rosyi.

Belgrad, 1 grudnia. Poprawki poczynione przez Portę w serbsko-tureckim traktacie handlowym zakomunikował temi dniami poseł serbski w Konstantynopolu Nowakowicz swojemu rządowi, który się na nie zgadza. Przyjście do skutku wymienionego traktatu jest zapewnione.

Kair, 1 grudnia. Nad granicą sudańską wybuchło powstanie. Załoga z Wadi Halfa stoczyła z powstańcami, dowodzonemi przez derwiszów, dwie potyczki na początku listopada.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 1 grudnia. Następujące numera losów z r. 1864 wylosowane zostały: główna wygrana padła na seryę 1673 Nr. 42. Serya 1556 Nr. 97 wygrał 20.000 złr., serya 1556 Nr. 66 — 10.000 złr., serya 3474 Nr. 94 i serya 49 Nr. 41 po 5.000 złr.

Dalsze mniejsze wygrane padły na serye: 240 319 386 409 673 947 995 1012 1153 1248 1250 1276 1506 1621 1834 1945 2540 2796 2991 3160 3426 3618.

Wiedeń, 1 grudnia. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę dotyczącą obrotu czekowego i przekazowego w urzędach pocztowych kas oszczędności, tudzież rozporządzenie ministeryalne, wprowadzające odnośne zarządzenia.

Lublana, 1 grudnia. Sejm przyjął jednogłośnie i z wielkim zapałem wniosek p. Sveteca o wczesne wysłanie deputacyi do cesarza z powinszowaniem z okazyi jego jubileuszu tronowego, o otworzenie uroczyste muzeum krajowego „Rudolfinum" i o uproszenie cesarzewicza Rudolfa o otwarcie tego muzeum. P. Svetec oświadczył w toku swej mowy, że Kraina stoi niewzruszenie przy Austryi.

Budapeszt, 1 grudnia. Na posiedzeniu Izby poselskiej wniósł Eötvös interpelacyę w sprawie wyboru ministra handlu Szecheny'ego z komitatu kaposzvarskiego, a mianowicie zapytuje ministra handlu, czy przyjęcie mandatu uważa za zgodne ze swem stanowiskiem; prezesa gabinetu zapytuje, w jaki sposób zamierza zaradzić obrażaniu konstytucyjnego prawa wyboru i czy nie uważa za potrzebne uwiadomić cesarza o sposobie, w jaki minister handlu do mandatu poselskiego przyszedł. W komisyi finansowej oświadczył Tisza, że między Austro-Węgrami istnieje zupełna wzajemność co do odmawiania pocztowego debitu dziennikom zagranicznym, gdyż tak austryacki, jak węgierski rząd nawzajem udziela sobie odnośnych rozporządzeń, a o ile na nie drugi rząd się zgadza, nie dozwala, aby dziennik dotknięty zakazem granicę kraju przechodził. Minister Baross oświadczył, że zbada sprawę opłat stemplowych, obowiązujących austryackie dzienniki, aby i w tym względzie zupełna wzajemność osiągniętą była.

Paryż, 1 grudnia. Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza, że gabinet cofnął swoję dymisyę na prośbę Grevy'ego.

Minister wojny Ferron został komandorem orderu legii honorowej.

Postawa stronnictw co do wyboru prezydenta nie uległa od wczoraj żadnej zmianie. Deputacya skrajnej lewicy, a w niej p. Clemenceau ma dziś u prezesa Izby Floqueta postarać się o to, aby się zgodzić na jednego kandydata do prezydentury.

Paryż, 1 grudnia. Zdaje się być rzeczą pewną, że prawica nie będzie głosować za żadnym z kandydatów na prezydenta. *Journal des Débats* poleca kandydaturę Ferry'ego.

Paryż, 1 grudnia. W stronnictwie prawicy potwierdza się zapewnienie, że prawica zdecydowana jest przy wszystkich wyborczych fazach iść jednomyślnie i głosować za admirałem Dompierre. Jeżeli z drugiej strony republikanie rozdzielą się między Freycinetem a Ferrym, wówczas trzeba będzie prawdopodobnie odbywać wybór kilkakrotnie.

Przewodniczący grup republikańskich w senacie powołali pełne zgromadzenie do Wersalu na piątek z rana.

Paryż, 1 grudnia. Na wczorajszym wieczornem zebraniu w sali „Pavie" wygłoszono kilka gwałtownych mów, wzywając lud do urządzenia w dniu dzisiejszym wielkiej manifestacyi przed pałacem Burbon. Postanowień żadnych nie powzięto.

Paryż, 1 grudnia. Według doniesień *Agencyi Havasa*, na przedpołudniowej naradzie ministeryalnej w pałacu elizyjskim oświadczył Grévy członkom gabinetu, że wobec zmienionego położenia nie może dziś żadnych wyjaśnień w Izbie złożyć.

Powyższe wiadomości udzieli Rouvier Izbie z oznajmieniem, że gabinet znowu podał się do dymisyi a zarazem zapewni, że Grevy w najbliższym czasie złoży nowy gabinet.

Rzym, 1 grudnia. Kardynał Simor na czele 500 pielgrzymów z Węgier wręczył wczoraj papieżowi adres z 1.800.000 podpisami. Papież odpowiadając na przemówienie zaznaczył, że Węgry były zawsze życzliwe stolicy apostolskiej; w końcu swej odpowiedzi udzielił całym Węgrom swego błogosławieństwa.

Londyn, 1 grudnia. Graham i Burns, którzy podczas tłumnego zbiegowiska na Trafalgarsquare d. 13 listopada zostali uwięzieni pod zarzutem, iż usiłowali nakłonić do rozruchów i że uderzyli na policyę, zostali wczoraj oddani sądowi przysięgłych.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 1 grudnia 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	25
Zjednoczony dług w srebrze	82	80
Austryacka renta złota	111	90
5% austryacka renta (marcowa)	96	10
Akcye banku austro-węgierskiego	887	—
Akcye kredytowe	278	50
Londyn	125	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	95
Dukaty austryackie	5	93
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	77

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Smarzewski.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków dnia 1/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	110 —	111
Marki niemieckie za 100 mar.	61 50	61
20-to frankówka złota	9 90	10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102 —	104 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 —	95
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94 75	95 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ II Em.	91 50	92
4½% „ „ „ „	9[illegible] 25	97 —
5% „ „ „ „	100 50	101 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 —	103 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 25	100 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	97 75	99 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89 —	91 —

Lwów, dnia 30/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	281	286
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	10[illegible] 70	101 70
4½% „ „ „ „ „ „ 100	96 15	97 5
[illegible]% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	90 50	91 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 25	96 25
[illegible]% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 40	100 40
[illegible]% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
[illegible]% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	93 75	—
[illegible] Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100	101 —

Warszawa, dnia 30/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	—
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	90 40
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	98 50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	—	98 —
5% „ „ „ III „ „ „ 100	—	97 —
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	97 —

Wiedeń, dnia 30/11.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 20	81 40
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 55	82 75
4% „ „ złota „ „ 100	111 80	112
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 10	96 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	1[illegible]1 50	13[illegible] 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 —	135 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 75	139 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	—	—
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	— —	— —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 20	[illegible]9 35
5% „ papierowa „ „ 100	85 75	85 [illegible]
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 —	113 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 8[illegible]	1[illegible]4 20
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	123 50	124 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 25	123 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 25	104 85
5% „ „ 10% „ Bukow. „ 100	104 25	104 85
5% „ „ 7% „ Siedm. „ 100	104 [illegible]	104 80
5% „ „ 7% „ Węgier. „ 100	104 30	104 90

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z r. 1870 za sztukę 1	119 50	120 —
5% Pożyczka „ z 1878 „	106 25	106 75
3% Serbska pol. pr. za 100 fr. 1	30 30	30 70
0% Losy tureckie pr. 400 „	[illegible]	[illegible]7 20

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 25	[illegible]6 25
5% „ „ „ „ 100	[illegible]	1[illegible] 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ 100	[illegible]	102 50
5% „ „ „ „ 100	[illegible]	100 —
4½% „ „ „ „ 100	[illegible]	1[illegible]0 75
3% Boden-Credit allgem. öst.	[illegible]	103 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41	[illegible]	93
4½% „ „ „ „	96 —	[illegible]6 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare	[illegible]	—
4½% Banku austro-węgiersk.	[illegible]	101 30
4% „ „	[illegible]	99 75
4% Banku hip. węg. z premią	[illegible]	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 20	100 60
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 75	101
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 20	101 80
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80 70	81 30
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 40	90 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 50	124
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	[illegible] —	99 50
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 75	144 25
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 60	100
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 —	98 40

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	— —	— —
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 75	180 25
Klary „ 40 „ m. k.	49 25	50 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	115 50	116 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 —	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	51 75	5[illegible] 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 85	18 15
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 —	12 25
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 20	19 80
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	34 5[illegible]
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ 50 „ w. a.	69 75	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	110 —	110 50
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	90 50	90 75
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	277 60	277 80
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	283 50	284 —
25·25	Laenderbank „ 200 „	219 25	219 50
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	886 —	887 —
— —	Unionbank „ 100 „	208 75	209 25
21 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma na 200 złr.	177 50	178 —
136	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2552	2555 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	206 50	206 80
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	218 —	219 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	141 80	142 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	185 —	186 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	174 25	175 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	221 60	221 80
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	83 75	84 —
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	342 —	343 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki „	9 95	9 96
20-to Markówki „	12 34	12 36
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „	10 29	10 31
Funty szterlingi „	12 55	12 60
Banknoty włoskie „	49 10	49 20
Ruble papierowe za 100 sztuk	110 —	110 50

Dywany, Kapy, Serwety, Portiery, Firanki otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny niskie. 2111 1 0

Nowe wydawnictwa księgarni GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie

na składzie głównym w księgarni

G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Bebrzyński M. Dzieje Polski w zarysie, trzecie zwiększone wydanie, w 2 tomach. Tom I z przedpłatą na Ilgi. 4 złr. 80 c.
Bykowski P. J, Glinkowie, stara historya starego rodu. 90 centów.
Coste A. Środki zaradcze przeciw nędzy czyli hygiena socyalna, dzieło odznaczone pierwszą nagrodą w Paryżu, przekład J. Świętochowskiego. 4 złr. 40 ct.
J. Antoni dr. Szkice i opowiadania, serya V. 3 złr. 40 centów.
Kraszewski J. I. Król w Nieświeżu 1784 roku, obrazek z przeszłości. 1 złr. 20 ct.
— Męczennica na tronie (Marya Leszczyńska) opowiadanie histor., 2 tomy. 2 złr. 40 c.
Lobe J. C. Katechizm muzyki, z 22 wydania niemieckiego przełożył Jan Kleczyński. 90 cent., w ozd. oprawie 1 złr. 20 c.
Maszyński Piotr. Lutnia, pierwszy wybór kwartetów męskich, polskich i obcych kompozytorów, zeszyt I. 1 złr. 20 ct.
Mańkowski A. Dziwak, komedya w 5 aktach. 75 centów.
Rapacki W. Bogusławski i jego scena, widowisko w 5 aktach. 90 centów.
Skiba Wołody. Nad poziomy, powieść. Złr. 1·80.
Teresa Jadwiga. Z lat minionych, trzy powieści historyczne dla młodzieży, z 3 rycinami, Karton. 1 złr. 50 ct., w ozdobnej oprawie 2 złr. 20 centów.
Zacharyasiewicz J. Nemezys, z notatek c. k. radcy. 1 złr. 50 ct.
— Św. Jur, powieść współczesna, 3 tomy. 3 złr.
Zaleska M. J. Dwie siostry, opowiadanie z życia młodych dziewcząt. 2 złr. 20 ct., w ozd. oprawie 3 złr. 2078 1 5

Podziękowanie.

Wielmożnym Panom

Jakubowskiemu & Jarra

pierwszorzędnej fabryce srebra chińskiego **w Krakowie.**

Wielmożny Panie.

Odebrałem z pracowni Wielmożnego Pana na dniu 21 listopada 1887 2 kandelabry czteroramienne, z których jestem bardzo zadowolony, gdyż są piękne a nie drogie. — Dziękuję więc Wielmożnemu Panu za piękne wykonanie tychże kandelabrów.

Przy tej sposobności przyjmij Wielmożny Panie życzenie, by Jego wyroby rozpowszechniły się w kraju naszym.

Łączę wyrazy poważania i szacunku.

2105 1 3 **Ks. F. Kamski.**

Zakliczyn przy Sieprawiu, 26 listopada b. r.

Ekonom ze Szląska austrac., żonaty, bezdzietny, samodzielnie prowadził gospodarstwo rolne, gorzelne, stawowe, lasowe wzorowo przez kilkanaście lat, poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. 2099 1 3 Adres: **W. A. Ld. 13 Kalwarya.**



Na podstawie zaufania,

jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprosić niniejszém do próby i **tych,** którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko **ściśle realny, umiejętnie** zestawiony preparat zasługujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na **reumatyzm** lub **podagrę,** jako **środek niezawodny** przeciwko powyższym słabościom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na zupełne zaufanie najlepiej udowodni ta okoliczność, że **wielu chorych** przepróbowawszy wszystkie pompatycznie anonsowane leki, **przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expellera;** albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak **dolegliwości reumatyczne** n.p. **darcie, łamanie itd.,** jakoteż **bole zębów, głowy, krzyżów, kłucie w boku** itd. najprędzej uśmierzyć się dają zapomocą naciérań Pain-Expellerem. **Umiarkowana** cena **40 ct.,** 70 ct., a wzgl. 1.20 zł., czyni go dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służą rękojmią, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzedz się należy naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem **kotwicy.** Można go dostać prawie we wszystkich aptekach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptece pod Złotym Lwem.

F. Ad. Richter & Cie. we Wiedniu. 2089 1 23

RĘKAWICZKI trykotowe zimowe

jednokolorowe i nakrapiane

mezkie, damskie i dziecinne

polecają 1886 6 6

PORĘBSKI & ZIMLER

Kraków, Rynek gł., Nr. 7.

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycyi pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły 2094 1 5

Sierosławski Józef. „Zbiór Kolęd“, ułożony do śpiewu lub na sam fortepian, zawiera: (1. Mędrcy świata monarchowie. 2. Lulajże Jezuniu. 3. A wczora z wieczora. 4 Zagrzmiała runęła. 5. Wśród nocnej ciszy. 6. Niepojęte dary. 7. Przybieżeli do Betleem, 8. Radujcie się bracia mili. 8. Cztery lata zawsze pasał. 10. W żłobie leży. 11. Anioł pasterzom mówił. 12. Gdy się Chrystus rodzi. 13. Pasterze bieżeli. 14. Bóg się rodzi. 15. Cztery lata zawszem pasał. 16. Pasterze pośpieszają. 17. Christus natus est. 18. Dnia jednego o północy. 19. Pan z nieba i z łona. 20. Ach ubogi żłobie. 21. Hej w dzień narodzenia. 21. Jakaż to gwiazda. 23. Dzisiaj w Betleem. 24. Pójdźmy wszyscy do stajenki. 25. Witajże witaj, ach narodzony. 26. Narodził się w stajni. 27. Słyszą z nieba muzykę. 28. Pasterze mili coście widzieli. 29. Bóg się z Panny narodził). Cena 1 złr, 70 ct., z przesyłką 1 złr. 35 cent.
Ostrowski Jan. „Tajemnice“, walce . . 1 złr.
Wroński Adam. „Z Wystawy krakowskiej“ walce, ... 1 złr.
— „Huculeczka“, Polka, . . . 40 cent.
— „Grajże grajku graj“, Mazury 60 cent.
— „W Parku krakowskim“, Mazury 60 cent.
Żerownicki E. „Sny młodości“, Walce 1 złr.

Ekonom

z 24-letnią praktyką, poszukuje miejsca w Galicyi lub Królestwie. — Zgłoszenia pod adresem: **Zakład fotograficzny A. Szuberta.** 2103 1 3

Główny skład

TRUMIEN METALOWYCH

z c. k. uprzyw. fabryki

L. Wolfa w Wiedniu

oraz dębowych i miękkich wyrobu krajowego. Najpiękniejsze **karawany,** powozy i zaprzęgi własne. Wybór **wieńców, szarf,** oraz wszystkich przyborów pogrzebowych. Natrętników faktorów **Zakład „Concordia“** nie utrzymuje, dlatego urządza pogrzeby tanio. Zamówienia przyjmuje jedynie we własnej realności **Kraków, ulica Zwierzyniecka, Nr. 32.**

2106 1 10 ***J. K. Pękalski.***

Kamienica w Jaśle

w Rynku, jednopiętrowa, dwuskrzydłowa, frontowa, z dwoma ogrodami, pod l. kons. 186 i 187 położona, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** 2108 1 4

Kilkotysięczny dług może pozostać na hipotece. Bliższa wiadomość u właścicielki w miejscu.

DZIEŁKO Czesława Czyńskiego.

Język międzynarodowy dla handlu, przemysłu i komunikacyi 2053 4 12

Volapük

opuścił już prasę w 3 częściach: Gramatyka Volapuk, wydanie II, 15 cent., Ćwiczenia 25 ct., Słowniczek w 3 językach 20 ct. Do nabycia we wszystkich księgarniach, lub za przesyłką pocztową 65 ct. u **wydawcy w Podgórzu przy Krakowie.** Zamówienia zwrotną pocztą.

Massage.

Dr. Michał Kaufmann

powróciwszy z Marienbadu leczy jak w latach zeszłych **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia), jakoteż **atonię kiszek i otyłość za pomocą mięsienia** (Massage), według metody Mergera w Amsterdamie.

Mieszka na **ulicy Grodzkiej, Nr. 32, w domu Wgo Kaczmarskiego i przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu** 1769 23 37

Kamieniczka piętrowa

z placem frontowym do budowy, na Kazimierzu, **tanio do sprzedania.** Wiadomość u **Leona Kurkiewicza, budowniczego, Szpitalna, 13, I p.** 2092 2 6

Pistolety tarczowe

dobre, używane, **kto ma do sprzedania,** zechce się zgłosić do **Stanisława Króla,** Floryańska, 15, parter. 2096 2 2

Kamienica w Krakowie na Kazimierzu

do sprzedania.

Bliższa wiadomość: **Dr Michał Koy, adwokat w Krakowie, ulica św. Jana, Nr. 1.** 2061 3 5

MEBLE

lustra, lampy i dubeltówka z torbą myśliwską **do sprzedania** od godz. 2 popołudniu. **Ul. Czarnowiejska, 55,** (za fabryką cygar). 2040 4 4

Ból zębów najdotkliwszy nawet uśmierza natychmiast **Algofon** z apteki Henryka Blumenfelda we Lwowie. — Cena 35 centów. 1818 16

Hotel Narodowy

w Krakowie

jest za kaucyą **do wydzierżawienia** lub **do sprzedania.**

Wiadomość u właściciela. 2058 2 3

SELLER i MENASCHÈ

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,

polecają swój bogato zaopatrzony

Skład Szkła krajowego i belgijskiego

do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych. 2021 96 150

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.

Wielki skład listew do ram w różnych deseniach.

Klejnoty Miasta Krakowa.

Album wspaniałe wielkości 40/50 ctm. w ozdobnych okładkach, zawierające

24 widoków w chromolitografiach, przedstawiających najwspanialsze i najpiękniejsze

Zabytki i pamiątki Krakowa

podług oryginalnych akwarel

Jul. Kossaka i St. Tondosa,

z tekstem historycznym o 24 arkuszach **Dra Prof. Wład. Łuszczkiewicza,** oraz przedmową **Dra Prof. Maryana Sokołowskiego** wyszedł nakładem firmy

Kutrzeba & Murczyński w Krakowie.

Znakomite to dzieło, wypracowane przez pierwszorzędne siły artystyczne naszego kraju i wykonane w największym europejskim zakładzie artystycznym, polecamy gorąco Szanownej P. T. Publiczności 2100 1 12

SKŁAD PRAWDZIWYCH GORSETOW PARYSKICH

DLA PAŃ i DZIECI.

Specyalne gorsety według zleceń lekarskich.

Własne wyroby pończóch, skarpetek i t. p. artykułów i Bielizny Dra Jägera u

MARYI CAUWEL

Wiedeń, I. Seilerstätte, 7. 1693 10 25

Przyjmuje gorsety do czyszczenia i naprawy, **Nadrabia pończocby i skarpetki.**

Zlecenia z prowincyi za pobraniem pocztowem odwrotną poczta.

Korespondencya po polsku, francusku i niemiecku. — Cenniki na żądanie przesyła franco.

Ceny umiarkowane.

Główny

MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

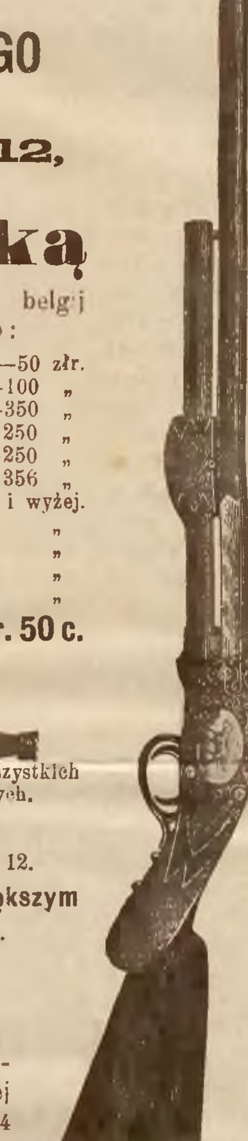
w Krakowie

Rynek główny, L. 12,

poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć

Broń Myśliwską

z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich czeskich i niemieckich fabryk, jako to:



STRZELBY	kapslowe	od $5^1/_2$—50	złr.
	odtylcowe syst Lefaucheaux	18—100	„
	„ „ Lancastra	25—350	„
	„ iglicowe Teschnera	100 250	„
	„ amer. 6-strzałowe	135—250	„
	„ lanc. trójlufowe .	120—356	„
Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe . . .	od	65 złr.	i wyżej.
„ Werndla	„	35 „	„
„ tarczowe	„	85 „	„
„ pokojowe (floberta)	„	8·50	„
Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe .	„	4·50	„

Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 c.

Rewolwery

wszelkiej konstrukcyi od 3 złr. 50 cnt. i wyżej.

Niezawodne patrony

do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe

do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalb. 16 i 12.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze oraz przybory do szermierki i podróży.

Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry

z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.

Roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmujemy i uskuteczniamy takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych. 1341 37 104

Łaskawe zamówienia załatwiamy jak najśpieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco).

Specyalność poziomych i stojących półprzenośnych

MASZYN PAROWYCH i LOCOMOBIL

od 1 do 50 koni siły.

Złoty medal z Wystawy 1878 — klasa 52

Cztery Dyplomy honorowe od r. 1869—1876.

Z powodu powiększenia zakładu przeniesiono tak biura jak pracownię z dniem 1 grudnia 1882 na ulicę Boinod 31/33. 521 6 13

Maszyna leżąca

z paleniem wprost pod kotłem od 3 do 50 koni siły.



Wszelkie maszyny natychmiast mogą być dostawione

Maszyna stojąca

od 1—20 koni siły.



Prospekt szczeg. darmo i opłat.

Maszyna leżąca

kocioł z paleniem rurowem od 6 do 50 koni siły.



J. HERMANN-LACHAPELLE. następca **J. BOULET & Comp.**

Paryż, Rue Boinod, 31—33. **Paryż.**

Na św. Mikołaja.

MAGAZYN F. BRUNO HAHN

Kraków, ulica Grodzka, L. 2,

otrzymał i poleca na podarki

bardzo gustowne lalki, wielki wybór zabawek dla dzieci,

GIER TOWARZYSKICH

i przyborów do robót kobiecych.

Ceny zniżone.

Zamówienia załatwiają się odwrotną pocztą nie licząc opakowania. 2091 3 0

Towar nieprzypadający do gustu odmienia się.

Na św. Mikołaja.

Na św. Mikołaja. Na św. Mikołaja.

MALAGA z CHINĄ i ŻELAZEM

wyrobu

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Najpotężniejszy środek toniczny i pokrzepiający dla nerwowych, niedokrewnych i bionych. Wzbudza apetyt i działa z niezawodną skutecznością przeciw zimnicy, gorą tyfoidalnym i w rekonwalescencyi po chorobach ciężkich wycieńczających. Przeciw robom pochodzącym z niedostatku krwi lub osłabienia nerwów jest wino to najmitszym środkiem leczniczym, jaki sztuka lekarska posiada.

Główny skład u wynalazcy tego cennego leku

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Cena butelki 1 złr. 50 c., podwójnej 2 złr. 50 c.

Skład w Krakowie w aptece Wgo **E. Stockmara, ulica Grodzka**

Broszurki o winach leczniczych, oraz wykaz świadectw o skuteczności t wysyła na żądanie apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie. 182

Filia wiedeńskiej Fabryki

ubiorów meskich i dziecinnych

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie

przy ul. Grodzkiej, l. 9, I-wschody,

we Lwowie, ul. Teatralna, l. 1,

w Czerniowcach, Rynek gł., l. 11,

w Bielsku i Pilźnie (Czechy),

poleca Szan. P. T. Publiczności swój

SKŁAD

bogato zaopatrzony w wielki wybór na sezon jesienny i zimowy, a mianowicie: ubrania salonowe, frakowe, tużurkowe, żakietowe i marynarkowe; zarzutki, meużykow, płaszcze do podróży, hawelołki, surduty angielskie, kamizelki pikowe, paltoty, futerka, futra do podróży itp., oraz wielki wybór

ubrań dziecinnych po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu ...

Zimowy pakłak (Loden) z wełny owczej

popielaty, brązowy i drapp

najpraktyczniejszy i najtrwalszy na

SUKNIE DAMSKIE

15 metrów 3 złr. 75 cnt.

na kompletną suknię damską przesyła za pobraniem pocztowem

EMIL STORCH, WIEN,

Salzthorgasse, 19.

Próbki opłatnie.

Przy zamówieniach wystarcza podać kolor (czy szary, brązowy lub drapp), każdy niepodobający się kawałek **przyjmuję napowrót i pieniądze opłatnie zwracam.**

1900 6 1[illegible]

DOM KOMISOWY D. MANDEL

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy, 29,

(zarejestrowany w c. k. Sądzie handlowym pod l. 863/86)

dostarcza dla Panów fabrykantów i większych odbiorców

węgle kamienne w kawałkach, orzechowe, groszkowe i dro[illegible]
Koks we wszystkich gatunkach,
Fetterbs-węgla dla wyrobów kowalskich,
Oppolnskiego Portland Cementu (prawdziwego),
Kwasu siarkowego 66° } w cysternach lub innem pożądan[illegible]
Kwasu siarkowego 97° (Monohydrat) } opakowaniu,
i **Kwasu solnego.**

do wszystkich stacyj kolejowych w Galicyi i na Bukowinie.

Ceny fabryczne.

Zamówienia uskutecznia szybko i starannie. 2034

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki

w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 2019 278 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

Handel założony 1774 roku.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten **Syrup czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jako też d[illegible]kretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby pochodzące z nieczystości krwi: **skrofuloz[illegible] wyprysk** (eczema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen[illegible] **impetigo, dnę i gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiający[illegible] trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 1543 13

W Paryżu u aptekarza **J. FERRÉ,** 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEU[illegible]

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika, Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20, w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. **Słoik 4 złr.**

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, **50 cent.**

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. Flakony po **30, 50 c. i 1 złr.**

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. **Flakon 50 centów.** 603 28 0